



KRAKOWA

4. VI. 1946

WTOREK

PPR i własność prywatna
Biura polityczne w USA
Odrodzenie i komunizm
Czy w Polsce — dyktatura
proletariatu
Dziś: „Ilustrowana Gazetka
Dziecięca”
Zniesienie kontyngentów
Bór i Anders
Sprawy wyborów
Echo jubileuszu Cracovii

Wybory...

PARYŻ (Obst. wł.). Wczorajsze wybory we Francji rozpoczęły się wczesnym ranem przy masowym udziale wyborców. O 11-tej w nocy zamknięto głosowanie, przy czym ostateczne rezultaty podane będą po urzędowym obliczeniu głosów. Nocne depesze z Paryża obliczają ilość głosów oddanych na ruch ludowo-republikański (katolicy) na 660 tys., na listę komunistyczną 615 tys., na socjalistyczną 540 tys., na radykalną 200 tys. i na ugrupowania prawicowe 150 tys. głosów.

Wybory we Włoszech

RZYM (PR). Szef wojsk alianckich na terenie Basenu Śródziemnomorskiego Morges, wydał rozkaz żołnierzom przebywającym we Włoszech, aby w dniu wyborów nie wydalali się ze swych kwaterek, celem uniknięcia wciągnięcia ich do demonstracji w związku z wyborami.

Wybory w Turcji

ANKARA (PR). Tureckie zgromadzenie narodowe otworzyło wczoraj dyskusję nad projektem ustawy o modyfikacji prawa wyborczego. Według ostatnich doniesień parlament turecki uchwalili ustawę o głosowaniu powszechnym. Odbędzie się ono prawdopodobnie pod koniec lipca.

Polityczna burza w USA

Nowy Jork (TASS). Zarówno w Kongresie, jak i wśród komentatorów politycznych utrzymują, że między wewnętrzną i zagraniczną polityką Trumana istnieje ścisła łączność, która szczególnie wyraźnie zarysowała się ostatnio na tle antyrobotniczych ustaw przeforsowanych przez Prezydenta na terenie Stanów Zjednoczonych.

W sprawie tej członek Kongresu demokraty Delassey oświadczył w Kongresie: „Wnieiony przez Trumana projekt ustawy, dotyczący przymusu pracy, jest nowym etapem w rozwoju polityki Byrnesa i Wandenberga. Związek polityki, niezgadzenia się na usiepsztwa wobec Rosji” z trumanowską propozycją antyrobotniczą jest logicznym wynikiem, wyrzeczenia się linii politycznej Roosevelta oraz rezultatem prób, zmierzających do podziału świata na dwa zwalczające się obozy polityczne. Ci sami ludzie, którzy podkopują jedność w łonie „wielkiej trójki” usiłują znaleźć pretekst do wywołania trzeciej wojny światowej. Cały naród amerykański jest do głębi wstrząśnięty zbieżnością form obecnych dążeń do wywołania trzeciej wielkiej wojny światowej z metodami, jakie włoskim i niemieckim faszystom posłużyły do wywołania drugiej wojny światowej.

Kolejarze i nacisk na ZSRR

Problem powyższy omawia również Hobbess, korespondent agencji „Oversis News”. Jak stwierdza on, że nie da się przecoczyć związku, jaki niewątpliwie istnieje pomiędzy wewnętrzną i zagraniczną polityką Trumana. Hobbess zaznacza przy tym, że Byrnes odegrał znamieną rolę w czasie rozmów z kierownictwem Związku zawodowego kolejarzy, które odbyły się 21 maja, a więc w przeddzień ogłoszenia przez prez. Trumana ustawy antyrobotniczej. Kiedy bowiem przywódcy kolejarzy amerykańskich Withney oraz John Stone przybyli z rana 25 maja do Waszyngtonu, celem przeprowadzenia rozmów z Trumanem, oświadczone im, że prezydent jest przeciwny pracy i nie będzie mógł ich przyjąć. Przywódcy kolejarzy amerykańskich zmuszeni więc byli udać się do Byrnesa.

Po zakończeniu audiencji u sekretarza stanu stało się jasnym, że Truman zresztą wykorzystał doświadczenie Byrnesa, nabyte przez niego w czasie, gdy był szefem biura mobilizacji wojskowej i zużytkował w sporze o likwidację strajku

Robotnicy i chłopci związani są nierozwalnym węzłem wspólnych interesów nie tylko gospodarczych ale i politycznych. Kiedy robotnicy walczyli przeciwko prawu kapitalistów, do dyktowania cen, walczyli oni również o interesy chłopskie, kiedy chłopci w ostatnich latach przedwojennych wystąpili ze zbrojnym strajkiem, to walka ich miała na celu również interesy robotnicze. Reforma rolna i upaństwowienie przemysłu to przykład wzajemnego powiązania interesów. „Ziemia dla chło-

pów, fabryki dla robotników” — brzmi stare hasło bojowe.

Wrogowie nasi nie przestają powtarzać, że to wszystko co robimy to tylko taktyka i usypianie mas, bo przecież P. P. R. to partia marksistowska dążąca do zniesienia własności prywatnej, do zaprowadzenia w Polsce kolchozów. Komu służy taka propaganda? Tym, którzy ziemi chłopom dać nie chcieli i którzy jeszcze dziś odebraliby mu ją chętnie.

Polska Partia Robotnicza jest partią

postępu społecznego. Postęp w jej zrozumieniu nie ma nic wspólnego z bałwochwalczym stosunkiem do techniki i maszyny. Postęp to wszystko, co zbliża wyzwolenie człowieka z ucisku innego człowieka, wszystko co wyzwala jego siły twórcze. To też każdy ruch postępowy nie tylko socjalistyczny, może liczyć na poparcie marksistów.

Wielka własność ziemiska hamowała postęp gospodarczy i społeczny milionowych mas chłopskich i dlatego P. P. R. jest przeciwna wielkiej własności obszarniczej.

Własność chłopska umożliwia postęp we wszystkich dziedzinach, daje chłopskiemu właścicielowi udział w rządach, a średniorolne gospodarstwo wiejskie jest tu najskuteczniejszym czynnikiem odbudowy kraju, i przede wszystkim wsi polskiej.

P. P. R. jest partią socjalizmu, socjalizm jednak nie da się budować wbrew woli chłopów, bez ich masowego i dobrowolnego udziału. Dlatego obecnie jesteśmy za indywidualną własnością chłopską, która wyzwolona z panowania kapitalistycznego i obszarniczego jest czynnikiem postępu.

Więc jednak w socjalistycznej przyszłości będą kolchozy — mówią fałszywi przyjaciele chłopów. Kolchoz nie jest żadnym dogmatem socjalizmu. Powstał on jako pierwsza na świecie forma wspólnej, socjalistycznej gospodarki, powstał w Zw. Radzieckim. Nie jest on jednak jedyną formą socjalizmu na wsi. Naszym zadaniem, jako partii idącej własną polską drogą socjalizmu jest wypracowanie takich form, które zgadzałyby się z warunkami Polski i z epoką w której żyjemy.

Nie zaprzeczamy bynajmniej, iż ostatecznym celem P. P. R. jest taki rozdział dóbr społecznych, aby każdy otrzymywał wedle jego potrzeb. Będzie to możliwe jedynie tylko dzięki moralnej przemianie człowieka, dzięki zmianie jego stosunku do pracy i ludzi. Okres ten musi poprzedzać epoka przejściowa nosząca jeszcze piętno dawnego społeczeństwa, z którego powstała. A piętno to jeszcze pogoń za zyskiem i interesem osobistym jako główny bodziec ludzkiej pracy. W tym pierwszym okresie, każdy człowiek winien otrzymywać tyle ile wynosi jego wkład i jego praca. W tych warunkach oczywiście nierówne płace i system premii stają się czynnikiem przemiany. Dlatego w zgodzie z założeniami ideowymi bronimy prywatnej własności chłopskiej, domagamy się umocnienia indywidualnego gospodarstwa chłopskiego.

Niemcy i Watykan

LONDYN (BBC). W aktach procesu trybunału norymberskiego znajdują się dokumenty, stwierdzające, iż feldmarszałek Kesselring miał po kapitulacji Włoch obstarwić straża niemiecką wszystkie wejścia i wyjścia Watykanu. Hitler sam oświadczył, iż Niemcy wstąpią tam, ażeby dowiedzieć się, „co się działo za kulisami”. Hitler oświadczył, iż nie będzie się liczył z żadnymi względami wobec Watykanu.

Niepewny król

RZYM (PR). Król Humberto opuścił Kwirynał i udał się do prywatnej rezydencji leżącej na przedmieściu Rzymu, gdzie oczekiwać będzie wyników referendum. W wypadku, jeżeli naród wypowiedzie się przeciwko monarchii, król nie powróci już do Kwirynału.

Zniesienie świadczeń rzeczowych

(RAP). Dnia 1. VI. br. rozpoczęła się w Warszawie narada spółdzielcza PPR.

Pierwszy referat o sytuacji i polityce gospodarczej Polski wygłosił minister Przemysłu i przewodniczący Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów min. Minc.

Przechodząc do polskich spraw gospodarczych, min. Minc, wskazał na poważne sukcesy odniesione przez nas na polu odbudowy gospodarczej i uruchomienia przemysłu.

Sukcesy te pozwalają nam rzucić w ciągu zbliżającego się roku gospodarczego na wiesi towarów przemysłowych na sumę przeszło 1 miliard złotych przedwojennych, t. zn. 50 miliardów złotych obecnych. Ta ilość towarów wystarczałaby do normalizacji stosunków gospodarczych między miastem i wsią, do zmniejszenia w części lub w całości systemu obowiązkowych świadczeń rzeczowych na produkty rolnicze.

Wystarczyłoby, gdyby w systemie pośrednictwa pomiędzy miastem i wsią nie zagnieździły się elementy spekulacyjne, posożyające na państwowym przemyśle i na obcej pracy, stosując niesłychane normy wyzysku.

Min. Minc uważa, że wobec postępów w odbudowie przemysłu, przy skorzystaniu z możliwości uzyskania dzięki rozmowom moskiewskim pewnych dostaw zagranicznych, rząd będzie mógł zastanowić się w najbliższym czasie nad zasadniczymi zmianami w dziedzinie obowiązkowych świadczeń rzeczowych.

W związku z tymi zmianami szczególnie poważne zadania staną przed spółdzielczością. Spółdzielczość bowiem będzie musiała wziąć na siebie główny ciężar pracy nad normalizacją stosunków pomiędzy miastem i wsią. Aby spółdzielczość podobała temu zadaniu, trzeba stworzyć odpowiednie warunki ku temu.

kolejarzy amerykańskich. Byrnes przekonał bowiem obu przywódców kolejarzy amerykańskich, że strajk może zaszkodzić tylko Stanom Zjednoczonym, które zwłaszcza dziś powinny być silne, by móc wygrać wszelkie atuty na terenie polityki zagranicznej. Naszkicował przy okazji obraz rozprzestrzeniającego się w Europie komunizmu i zaznaczył, że Stany Zjednoczone za wszelką cenę muszą temu zapobiec.

Zdanie Hobbessa całkowicie poparł znany amerykański komentator radiowy Steal. Twierdzi on, że niektórzy wprawdzie uważają, iż antyrobotnicze zarządzenia Trumana są czysto wewnętrzną sprawą Stanów Zjednoczonych. Ludzie ci jednak gruntownie się mylą. W rzeczywistości bowiem obecny kryzys w Stanach Zjednoczonych jest rezultatem zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej polityki, którą od roku prowadzi prez. Truman.

Steal oświadczył dalej, że obecny kryzys jest logicznym wynikiem kursu, jaki zaprowadził w wewnętrznej i zagranicznej polityce Stanów Zjednoczonych po śmierci Roosevelta. Śmierć tę wykorzystali przede wszystkim kartele i trusty amerykańskie, które właściwie zawsze zwalczały koncepcję jedności w łonie „wielkiej trójki”, oraz współpracę pokojową świata kapitalistycznego ze Związkiem Radzieckim. Jeśli chodzi o Trumana w pierwszej fazie po objęciu prezydentury wahał się przyjąć nową koncepcję. Wkrótce jednak zdobył się na nią. Koncepcja ta polega na zerwaniu z polityką Roosevelta i na przyjęciu polityki koalicyjnej Byrnesa i Wandenberga. Ta ostatnia polityka, której twórcą jest przedstawiciel reakcji republikańskiej Wandenberga, zmierza do stosowania w stosunkach z za-

Ciąg dalszy na str. 2

Anders i Bór

LONDYN (Obst. wł.). Tragedia polskiej emigracji pogłębia się z dnia na dzień, korpus gen. Andersa ulega demobilizacji, Anders zaś sam ogłasza pełne mistycyzmu rozkazy i wywiady prasowe. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Sundy Times”, zaprzecza Anders jakoby używał swego stanowiska dla prób wywołania powstania w Polsce.

„Nic nie mogłoby być gorszego od takich zamierzeń czy pragnień, gdyż nic nie przyniosłoby większej szkody dla ludności Polski, jak tego rodzaju próby rewolty”.

Należy wątpić nie tyle w szczerść tej wypowiedzi, zwracającej się swym ostrzem przeciwko zbrojnej opozycji w Polsce, ile rozsądek jej i patriotyczne stanowisko.

Bór-Komorowski, przebywający obecnie w Kentucky, wygłosił również znamienne twierdzenie, że Polacy wojnę przegrali. Przegrali ją przecież ci Polacy, którzy ją przegrać chcieli, którzy skupiają się wokół Komorowskiego i Andersa. Jeśli jednak przegrała ją prawicowa emigracja polska, to nie można tego utożsamiać ze zwycięstwem całego narodu. A jeśli Komorowski żali się, że weterani Wojsk Polskich są bezdomni i nie mogą nigdy powrócić do Polski, to posługuje się oczywiście zwykłym kłamstwem. Rząd polski od początku istnienia wzywał i wzywa tych dzielnych żołnierzy do powrotu, a czynnikiem skazującym ich na tułaczkę są obaj panowie generałowie.

BISKUPI NIEMIECCY PRZECIW POLSCE

LONDYN (RAP). Tygodnik „The Tablet”, organ kleru katolickiego w Anglii, przynosi w ostatnim numerze pełny tekst wielkanocnego listu pasterskiego, poświęconego polityce alianckiej w Niemczech. Ten „list pasterski” zasługuje na uwagę, ze względu na charakterystyczne stanowisko, jakie ujawnia. Nie bez znaczenia jest fakt, że list ten, zakazany w strefie amerykańskiej i francuskiej, został ogłoszony w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

W liście pasterskim znajdujemy takie wypowiadanie:

„Mamy nadzieję, że nowi władcy zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby ustalić poczucie sprawiedliwości w niemieckim narodzie i chronić prawa indywidualne, kładąc w ten sposób podwaliny pod duchowe odrodzenie narodu niemieckiego”.

Oczywista podstawa duchowego odrodzenia narodu niemieckiego jest napaść na Polskę.

„Kilka tygodni temu — czytamy — byliśmy zmuszeni dać wyraz naszej opinii o wypadkach na wschodzie Niemiec, wojujących o pomste do nieba. SZCZEGÓLNIE NA ŚLĄSKU I W SUDETACH, GDZIE PONAD DZIESIĘĆ MILIONÓW NIEMCÓW ZOSTAŁO BRUTALNIE WYRZUCONYCH Z ICH DOMÓW BEZ POSZANOWANIA ICH OSOBISTEJ WŁASNOŚCI, PIÓRO NASZE NIE JEST ZDOLNE DO OPISANIA TEGO NIEMILANEGO NĘDZNEGO GWALTU I ZUPEŁNEGO NIEPOSZANOWANIA LUDZKOŚCI I PRAWA. WSZYSTYCI CI LUDZIE ZOSTALI STŁOCZENI W POZOSTAŁEJ CZĘŚCI NIEMIEC I POZBAWIENI PRZEDMIOTÓW PIERWSZEJ POTRZEBY, A NAWET ŻYWNOSCI. JEST NIEUKŁONNE, ŻE TE MASY WYGNANCÓW BĘDĄ STANOWIĆ POWAŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA POKOJU”.

O biednych jeńcach

„Poczucie sprawiedliwości niemieckiego narodu jest poważnie podważane przez fakt, że prawie rok po ustaniu działań wojennych zatrzymuje się miliony jeńców wojennych, często w niemożliwych warunkach i pozbawia się ich wolności na nieokreślony czas. Setki tysięcy, jeżeli nawet nie miliony, muszą jak niewolnicy wykonywać pracę, chociaż jedynym zarzutem, jaki można podnieść przeciw nim, jest to, iż byli żołnierzami. Wiele tych najbardziej potrzebnych z biednych pozostaje bez wiadomości z domu i nie może przesłać żadnej wieści o sobie swoim ukochanym. Nie ma żadnej wątpli-

Dokończenie ze str. 1

granicą prawa i weta, co zdecydowanie zwalczał prez. Roosevelt.

Kryzys polityczny

Związek, istniejący pomiędzy wewnętrzną i zagraniczną polityką Trumana jest oczywisty, wyraźnie wystąpił on w czasie zaostrenia się ostatniego kryzysu wewnętrznego w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza w dniu 25 maja po powrocie Byrnesa z Paryża. Zdaniem kół zazwyczaj dobrze poinformowanych Byrnes przekonał prez. Trumana, że nie zdola wpłynąć na Rosjan, względnie zastraszyć ich, skoro istnieją poważne wewnętrzne trudności, zaostrene zwłaszcza falą licznych strajków. Dopóki więc Stany Zjednoczone borykają się z trudnościami wewnętrznymi, nie ma mowy o przeprowadzeniu „bezwzględnej polityki” wobec Związku Radzieckiego. Logika fa przekonała Trumana, który w tej sprawie jest jedomysłny z Byrnesem i to zdecydowało o wydaniu zarządzeń antyrobotniczych.

Na zakończenie Steal powiedział: „Sądzę z oficjalnego wystąpienia Molotowa, Moskwa nie straciła równowagi i spokoju, gdyż — jak widać — polityka Trumana nie wywołuje tam piorunującego wrażenia. Sądząc natomiast z licznych oświadczeń działaczy amerykańskich związków zawodowych, a także opierając się na oficjalnych wypowiedziach postępowych i niezależnych polityków amerykańskich, na narodzie amerykańskim nie jest w stanie wyrwać głębszego wrażenia polityką „bezwzględności” wobec świata-pracy, stosowana przez Trumana”.

wości, że gorzkie poczucie krzywdy (wiele straciło zdrowie, względnie nawet życie) — musi nurtować w nich samych i w ich najbliższych”.

Denazyfikacja wywołuje gniew biskupów

„Nie zawsze rozsądny sposób — pouczają biskupi w dalszym ciągu — w jaki zwycięskie mocarstwa oczyszczają urzędy państwowe i placówki gospodarcze od zwolenników starego reżimu, ciąży jak zbroja nad niemieckim narodem. Wiemy, jak trudno jest, szczególnie cudzoziemcowi, odróżnić prawdziwego narodowego socjalistę od zwykłego Niemca. WIEMY, W JAKI OBYDNY SPOSÓB PRÓBUJĄ NIEKTÓRZY NIEMCY OSKARŻYC SWOICH WŁASNYCH ZIOMKÓW. Mimo wszystko uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że bezustannie zwalnianie tysięcy urzędników i handlowców bez emerytur, areszt dalszych tysięcy bez wyroku sądowego, pozbawienie ich wolności bez dania im możliwości obrony, bez dania im możliwości porozumienia się z ich najbliższymi, musi głęboko ranić poczucie sprawiedliwości narodu”.

Obróńcy pruskich junkrów

„Nie możemy także milczeć w sprawie innego postanowienia, które wykracza przeciwko spra-

wiedliwości i zagraża chrześcijańskiemu prawu własności. We wschodniej części Niemiec następuje radykalne usuwanie właścicieli ziemskich, pokrywane hasłem „reformy rolnej”. My, biskupi, jesteśmy przekonani, że nierównomierny rozkład dóbr, szczególnie własności ziemskiej, jest jedną z największych przyczyn trosk społecznych. Ale to, co dokonywuje się na wschodzie Niemiec, mało ma wspólnego z olbrzymią reformą rolną. Jeżeli już obejmuje się reformą prywatną własność, to niedopuszczalne jest pod żadnymi warunkami całkowite wywłaszczenie bez odszkodowania, z wyjątkiem konfiskaty, dokonanej z powodu wielkiego przestępstwa. Dawniejsi właściciele muszą otrzymać wydziałoną resztówkę swojej posiadłości, która umożliwi im i ich dzieciom prowadzenie życia na gospodarstwie. Godziwe odszkodowanie, z uwzględnieniem indywidualnego wypadku i sytuacji ogólnej, powinno być zagwarantowane osobom wywłaszczonym. Reforma rolna może być uważana za sprawiedliwą tylko przy całkowitym poszanowaniu wymienionych zasad. Tylko na tych warunkach może odbywać się nowe osadnictwo na ziemi rodzinnej i można mieć nadzieję na jego „zdrowe owoce”.

Ten list pasterski podpisany został przez biskupów prowincji Kolonii i Paderborn: Józef kardynał Frings, arcybiskup Kolonii, Wawrzyniec, arcybiskup Paderborn, Franciszek Rudol-

arczybiskup-biskup Trieru, Wilhelm, biskup Osnabrücku, Antoni, biskup Limburgu, Józef Godera, biskup Hillaesheimu, Johannes, biskup Fuldy, Johannes Józef, biskup Aklwzgranu, Franciszek Meis, wikary kapituły w Muenster.

„Poniżej się wołanie o lekarzy, nauczycieli i pielęgniarki. Zagadnienie uchodźców w Niemczech jest nie tylko zagadnieniem gospodarczym, kulturalnym i religijnym, ale jest również zagadnieniem najwyższego politycznego znaczenia. Prasa nie może ogłaszać danych o samopoczuciu uchodźców. Wszystkie próby „Caritasu”, aby mówić o rozpaczliwych uchodźców, były daremne. Jedynie Kościół, tzn. księża i katolicy z zachodu i południa Niemiec, zainteresowali się wypadkami na wschodzie”.

Tyle radio watykańskie. Czyżby rzeczywiście niektóre koła wysokiego duchowieństwa wołały popierać Niemcy, aniżeli Polskę?

Z całego świata

Bunt więźniów w Czechach

PRAGA (obsł. wł.) W miejscowości Aussig wybuchł zbrojny bunt więźniów, którzy w sobotę opanowali zbrojnie więzienie, zaopatrując się w dalsze ilości broni oraz zajmując budynek tamtejszej Rady Narodowej. W potyczce z policją czeską było zabitych i rannych kilka osób.

Zona Quislinga aresztowana

NOWY JORK (CBS). Władze norweskie podały do wiadomości, że Maria Quisling, żona zdrajcy norweskiego, którego nazwisko stało się synonimem zdrady, a który został rozstrzelany na podstawie wyroku trybunału norweskiego, została aresztowana, nie wiadomo jednak pod jakim oskarżeniem. Władze dały do zrozumienia, że zebrano dostateczną ilość dowodów winy, by oskarżona pozostała przez długi okres czasu w więzieniu.

Brazylijscy związkowcy uwięzieni

RIO DE JANEIRO (RAP). Na mocy pół-faszyzowskiej konstytucji z 1937 r., brazylijska policja aresztowała przywódców M. U. T. (Ruch Zjednoczenia Pracy) opierając się na podstawie, że „MUT wysłał delegatów na konferencję paryską, która założyła Światową Federację Związków Zawodowych. Konstytucja z 1937 r. zabrania organom rządowym brazylijskim nawiązywania kontaktu z zagranicą. Zostało wprowadzone wybrane Zgromadzenie Ustawodawcze, które miało opracować nową demokratyczną konstytucję, jednak dawna konstytucja zostaje nadal w mocy.

MUT jest również zbliżony do Łacińsko-Amerykańskiej Federacji Pracy.

W kłótni zdaniach

Anglia zwróciła Azory Portugalii.

Układ transportowo-kolejowy zawarła Polska, Czechosłowacja, Austria i władze radzieckie w Niemczech.

UNRRA odnalazła w Niemczech 10.000 dzieci wywiezionych tam na roboty.

Przygotowania do Świąt Zwycięstwa odbywają się w Londynie. Przewidują milion widzów.

5-ciu przywódców komunistycznych aresztowali Amerykanie za nielegalne przekroczenie granicy.

Obywateli Ministrze Sprawiedliwości

Rudolf Hoess, b. komendant Oświęcimia siedzi w Warszawie, gdzie będzie jego proces. My b. więźniowie Oświęcimia prosimy o wyznaczenie procesu w Krakowie, w mieście, które obozem oświęcimskim najbardziej było zainteresowane. Poza tym chcielibyśmy by wyrok wykonany był w Oświęcimiu, na bloku 11-tym.

I przypominamy jeszcze, że R. Hoess otrzymał już wyrok śmierci z rąk Polskiej Podziemnej, i że wyrok ten był ślicznie odczytany w BBC. Prosimybyśmy więc, żeby nie norymbergować sprawy R. Hoessa.

Czy w Polsce będzie dyktatura proletariatu?

(Z przemówienia premiera na zjeździe nauczycieli z SD.)

„I jeszcze jeden zarzut: dyktatura proletariatu. Czy w Polsce jest, będzie i czy powinna być dyktatura proletariatu? Sądzę, że Wasze stronnictwo do tego nie dąży. Ja mogę powiedzieć w imieniu mojego stronnictwa, że nie chcemy dyktatury. Stronnictwo Ludowe nie dąży do tego. P.P.R. także jej nie chce. Dyktatura proletariatu w polskich warunkach byłaby najcięższą i najtrudniejszą drogą do socjalizmu”.

Dlaczego przeciw senatowi

WARSZAWA (PAP). Minister Sprawiedliwości Świątkowski podzielił się z korespondentem politycznym PAP następującymi uwagami na temat referendum:

Na pytanie: czy jesteś za zniesieniem senatu? odpowiem w głosowaniu ludowym: „tak”.

Odpowiedź ta jest wyrazem stanowiska, zajętego w tej sprawie nie dopiero na podstawie aktualnych wydarzeń. Senat wszedł do ustroju Rzeczypospolitej wbrew stanowisku stronnictw demokratycznych. Jest on dziełem politycznym kół prawniczych, reprezentujących interesy i dążenia szlachecko-kapitalistyczne. Zgodnie z założeniem — spełnił on rolę hamulca w stosunku do tych uchwał sejmów, które wynikały z pobudek postępowych i reformatorskich.

Samo istnienie Senatu, będącego drugą izbą Parlamentu, zaprzecza zasadzie Parlamentu, jako wyrazu woli narodu: jedna wola, nie może mieć dwóch odmiennych, a często i sprzecznych wyrazów. Druga izba utrudnia szybki i sprawny bieg maszyny ustawodawczej. Regulamin wew-

nej sprawie ciąży na Senacie. Istotna cecha drugiej izby ustawodawczej (Senatu) jest jej elitarny, antynarodowy charakter. Czy to będzie rodzaj drugiej izby „dziedzicznej” (członkowie dziedziczni), czy mianowani, czy cenzusowy (cenzus majątku, cenzus wieku itd.) zawsze mamy tu do czynienia z „elitą”.

Senat polski, oparty na Konstytucji Marcewskiej (1921 r.), zalicza się do odmiany „cenzusowej” rodzaju podwójnej reprezentacji integralnej, w nie jednym przyczynił się do stworzenia atmosfery, w której okazało się możliwe narzucenie narodowi w r. 1935 Senatu elitarnofaszystowskiego. Nie po to uwolniliśmy się od ożonowo-faszystowskiej elity przedwojennego okresu, by obecnie powracać znowu do instytucji Senatu. Przypominam, że Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1919—1922 był Parlamentem jednoizbowym.

PSL. glosuje — „nie”

Rada Naczelna P. S. L. ogłosiła swą decyzję głosowania w odpowiedzi na pierwsze pytanie referendum „nie”, wywołując równocześnie swoich członków do oddania potwierdzającej odpowiedzi na drugie i trzecie pytanie. Cała prasa polska w związku z tym podkreśla, iż stanowisko PSL jest pociągnięciem taktycznym, zniechęcającym do tak zwanego policzenia sił. Przeciwnie PSL razem z innymi stronnictwami demokratycznymi występowało zawsze przeciw senatowi. Tym razem, iż sprawa senatu jest najzupełniej obca milionom chłopów, PSL poszło znowu na rozgrywkę partyjną, przekładając ją nad interesy narodowe.

Wiec PPS w Gdańsku

GDYNIA (PR). W dniu wczorajszym odbył się w Gdańsku wielki wiec zorganizowany przez PPS, na którym przemawiali wiceprezydent KRN Szwabie i przewodniczący CKW PPS Kazimierz Rusinek.

3 x TAK

nejrny Sejmowi pozwala wystarczająco zabezpieczyć wysoki poziom jego prac ustawodawczych.

Szczególnie w okresie przełomowym, jaki przeżywamy, trzeba działać na polu ustawodawczym szybko i stanowczo: formalizowanie i zwłoka w działaniu mogą wyrządzić wielką szkodę społeczna. Senat przez przewleknięcie i rozciąganie w nieskończoność obrad nad uchwalonym przez Sejm ustawami, praktycznie uniemożliwił sprawne wykonanie przez Parlament jego zadań ustawodawczych.

Jeżeli przed wojną mówiło się o kryzysie parlamentaryzmu, co utworowało drogę różnym pomysłom faszystowskim, to duża część winy w

NOWY BUNT ARABÓW

(Tereny wywiadu brytyjskiego)

(RAP). Środkowy Wschód znacznie się zeształ. Gdyby pułkownik Lawrence towarzyszył w jednej z podróży po dzisiejszym Arabistanie, niewątpliwie rozpoznałby jeszcze starych znajomych, sprawujących tam dziś władzę, nie miałby jednak zasadniczo różnic nie uszła by oka. Za czasów jego poprzedniego tutaj pobytu ci ludzie reprezentowali młody, rewolucyjny ruch arabski; byli przedstawicielami burzy i naporu; ci ludzie spiskowali wtedy przeciwko Turkom i marzyli o zbudzeniu Arabów do wielkich rzeczy.

Dziś to nie są już więcej ani rewolucjonści, ani nawet zapaleni postępowcy — przeciwnie, większość z nich jest raczej konserwatywna. Swoją energię zużywają oni przede wszystkim na obronę własnych, autorytarywnych i popłatnych stanowisk. Ci ludzie są po prostu starzy.

PODSTARZALI POLITYCY

To zastarzenie rządzących ekip jest wspólne dla Egiptu, Palestyny, Syrii, Transjordanii, Iraku a także dla Arabii-Saudii. Przez ostatnie 25 lat nie wynurzyła się tam na horyzoncie ani jedna postać o prawdziwym dużym znaczeniu. Nowymi spośród kierowników nawy państwowej są król Faruk w Egipcie i emir Iraku, Abdul Ilah. Poza tym przy sterze tkwią wszędzie starzy ludzie.

To się stosuje nie tylko do arabskich polityków, ale także i do działających tu i rezydujących urzędników, którzy czy to pozostają w

politycznej służbie angielskiej, czy też są sami zajęci kształtowaniem miejscowej polityki. Sir Kinahan Cornwallis na przykład, obecny kierownik jednego ze stworzonych dopiero przez Bervina biur angielskich, był już pracownikiem arabskiego biura w Kairze w czasach pułkownika Lawrence. Sir Walter Smart, niedawno mianowany w Kairze ministrem dla spraw orientalnych, jeden z czołowych kierowników brytyjskiej polityki na Środkowym Wschodzie, pracuje tu niemal od dwudziestu lat. Kirkbride, który rezyduje w Ammanie, jeden z najzdolniejszych angielskich urzędników na Środkowym Wschodzie, siedzi tu dosyć długo, jako że zaczął swoją działalność w Transjordanii w r. 1921. Anglicy nie są bynajmniej lubiani na Środkowym Wschodzie. Obecność brytyjskich oddziałów w Iraku, Syrii, Libanie, Palestynie, czy też w Egipcie odczuwa się bardzo mocno. Jak zaś mocno i w jakim stopniu gorzko, o tym nie może nabrać wyobrażenia nikt, kto nie obcował z przedstawicielami młodej generacji tych krajów. Dzisiejsi władcy tych państw, którzy doszli do swych stanowisk przed dwudziestoma pięcioma laty dzięki stosunkom z Anglikami, nie cieszą się uznaniem ze strony podwładnej ludności. I Wprawdzie pozory przyjaźni stosunków z W. Brytanią są zachowywane dalej, ale zastanawia przez nie tak długo prawda o właściwym obliczu Środkowego Wschodu coraz bardziej wychodzi na jaw.

Nowa generacja Arabów, Żydów i chrześcijan

na Środkowym Wschodzie nie chce nic wiedzieć o Lawrence, Cornwallisie, Smarcie czy Nurim. Ta młodzież nie żyje już w cieniu romantyki arabskiego powstania, ani pod znakiem hasła „Anglia nade wszystko!” lecz patrzy na rzeczywistość socjalnych, politycznych i dyplomatycznych stosunków na Środkowym Wschodzie z punktu widzenia dnia dzisiejszego.

Tu, pomiędzy Kanałem Sueskim a Iranem leży obszar większy niż kontynent europejski, bez Rosji, zamieszkały przez ludność w liczbie prawie równości wielkiego Londynu. Poziom stopy życiowej, higieny i oświaty przypomina — wyjąwszy jedynie Palestynę — europejskie średniowiecze.

Po pierwszej wojnie światowej, jako dziedzictwo wywalczonej niepodległości Arabia przejęła szereg nierozwiązanych, niekiedy prawie zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych. Szeroko stosowane słowo „demokracja” wyraża tu jedynie walkę poszczególnych grup o władzę.

IRAK — PŁONĄCY PUNKT POLITYCZNY

Irak na przykład w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat miał 47 rządów, wszystkie sformowane z tego samego materiału — zawodowych polityków. Żaden z tych rządów nie był na tyle długo przy władzy, żeby się zająć poważnie gospodarczymi lub społecznymi zagadnieniami. Według danych oficjalnych żyje tu około dwóch milionów fellachów i kulisów, co stanowi dwie trzecie ludności. Ich dzienny dochód wynosi około dwóch dzisiejszych złotych polskich. Ludzie ci są przeważnie chorzy na choroby oczne i weneryczne. Śmiertelność wśród dzieci jest z wyjątkiem Iranu najwyższa na całym Środ-

wym Wschodzie. W trzech większych miastach Iraku zmarło 23% dzieci narodzonych pomiędzy 1938-mym a 1941-ym rokiem.

Jednocześnie rośnie niezadowolenie i niechęć do władz Iraku wśród 650.000 Kurdów, stanowiących jedną piątą ludności. Z coraz większym zainteresowaniem ci Kurdowie spoglądają ku granicy perskiej, gdzie wśród 200.000 ich jednoplemieńców powstał kurdyjski komitet wyzwolenia. Ruch nie nabrał jeszcze większego znaczenia, jednak rozwija się szybko i jest szczególnie ważny ze względu na kluczowo ważną, strategiczną rolę Kurdystanu. Obecnie rząd Iraku jakos porządkuje sobie z powstaniem kurdyjskim, jednak ogólna sytuacja społeczno-polityczna, a przede wszystkim wielka mnogość grup mniejszościowych na terenie Iraku, podobnie jak i w Iranie stwarza podłoże dla wielu komplikacji i powikłań.

TAKTYKA ANGIELSKA

Arabscy przywódcy uważają, że Wielka Brytania trzyma się obecnie na Środkowym Wschodzie taktyki „obronnej”. Linie baz i placówki tej obrony biegną przez Irak, Syrie, Liban, Palestynę, Egipt, sięgając Grecji, wschodniego rejonu morza Śródziemnego, wybrzeży tureckich i zatoki Perskiej. Na tych liniach liczne punkty oparcia stanowią nie tylko strategiczne jednostki brytyjskie, w ten system „obrony” jest wciągnięta także i Turcja. Ten system, opasujący Środkowy Wschód jakby żelazną obrożą, ma na celu obronę takiego stanu rzeczy, jaki tu wytworzył się po pierwszej wojnie światowej. Wewnątrz tej obrocy, jako wspierające ją siły działają rządy środkowo-wschodni, zdecydowani bronić swoich prerogatyw i interesów. Do

PROBLEMY

PRZESŁANKI ODRODZENIA W KOMUNIZMIE

(RAP). Piękna i mądra książeczka francuskiego pisarza Garaudy'ego p. t. „Komunizm i odrodzenie kultury francuskiej” (Wyd. „Książka”, 1945, 52. Przekład Jana Kotta) omawia zagadnienie niezmiernie wagi, aktualne nie tylko w warunkach powojennej Francji. Chodzi tu, mianowicie, o wyznaczenie i ustalenie pozycji inteligencji wśród wielkich przemian dzisiejszej doby, o wskazanie dróg wyjścia z ślepego zaułka, do którego wpędziła naukę i sztukę epoka gnijącego kapitalizmu.

Sily rozkładu i upadku wyrosłe z zasadniczych sprzeczności z systemu kapitalistycznego, pchały nieuchronnie naukę na bezdroża irracjonalistycznej spekulacji, sztukę zaś groziły zwyrodnieniem i zamarciem. Intelktualista — człowiek nauki czy sztuki — mający być twórcą i pionierem kultury poczuł się pozbawionym busoli kierowniczej i jasnej świadomości celów działania. Ogarnęły go mroki wątpliwości i samotności, nastroje duchowej rozpacz — ciężącej ołowiem u podstaw wielkiego tworzenia.

Artysta — pisze Garaudy — którego dzieło pozbawione jest wszelkiej ludzkiej treści, odwraca się od świata... Jeżeli artysta, zanim zacznie myśleć nad tym, co powie, zastanawia się, jak wypowiedzieć, kiedy więcej ma środków wyrazu, niż rzeczy do powiedzenia — jest stracony. Artysta może stworzyć nową sztukę przez ścisłe zjednoczenie z ludem, t. zn. przez zerwanie z samotnością i sprzedajnością, na które skazuje go rozkładająca się oligarchia... Jakaż jest idea, jaka myśl zbawcza, która usunie z drogi twórczego człowieka zasadzkę schyłkowej epoki, która bodźcem najszczytniejszych ambicji wywiedzie go na swobodny przestwór, ku horyzontom doskonałej przyszłości?

„Komunizm — odpowiada Garaudy — przynosi dla wszystkich: naukową metodę myślenia, która pozwala przezwyciężyć wątpliwości i możliwości zjednoczenia z narodem, a więc przełamanie samotności...” Twierdzenie to popiera Garaudy szeregiem mocnych argumentów historycznych, filozoficznych, naukowych, dowodząc, że marksistowska metoda dialektycznego materializmu pozwala człowiekowi stanąć pewną stopą wśród wiecznej zmienności wszechświata, pozwala zrozumieć prawa, rządzące tą zmiennością. W rzeczowym skrócie podaje autor historię zasadniczych form materializmu, stwierdzając, że „idealizm” (filozoficzny) toczył jak złośliwy nowotwór wszystkie klasy upadające, a naga rzeczywistość materializmu jest śmiertelną dla prądu przeszłości, skazanych przez historię na zagładę.

Przechodząc do problemu zjednoczenia inteligencji z masami ludowymi Garaudy m. in. podkreśla, że zadaniem marksizmu nie jest bynajmniej tworzenie jakiejś specjalnej estetyki, lecz umożliwienie narodzin nowego człowieka, któryby mógł rozwijać się swobodnie. Istotną przemianą społeczeństwa każe oczyścić sztukę z trzech grzechów głównych: estetyzmu, indywidualizmu i tendencji do ucieczki od rzeczywistości życia. Bo „nie jest zmieszaniem sztuki z propagandą twierdzenie, że artysta nie może pozostać obcy dramatowi, którego musi być ofiarą lub aktorem”, a powieścią pisarz powinien uczyć, jak należy żyć i jak umierać.

KOMUNISTYCZNY HUMANIZM

Humanizm komunistyczny dąży do stworzenia nowej formy człowieka, dla którego podstawa bytu — praca, nie jest przekleństwem, lecz świadomą twórczością. „Praca — mówi Gorkij — nie stwarza jedynie wartości materialnej, lecz coś znacznie większego i lepszego: wiarę człowieka w owoc swego umysłu i w swoją misję, której celem jest zwyciężenie wszystkich przeszkód”. Humanizm nowoczesny jest inny — bardziej ludzki, niż humanizm Odrodzenia, ponieważ ma w sobie zdolność realizowania się w życiu. Rosja Radziecka jest krajem, w którym coraz rozleglejsze stają się tereny tej realizacji.

tych celów może być użyta przede wszystkim 35-tysięczna armia iraska.

Ta siła zbrojna Iraku nie jest osamotniona, gdyż prawdopodobnie będzie miała przy swoim boku także armię Transjordanii, najlepiej na Środkowym Wschodzie wyekwipowaną, częściowo zmotoryzowaną i przeszkoloną przez brytyjskich oficerów. Nawiasem powiedziawszy, te armie, t. zw. „Legion Arabski”, w liczbie 16.000, Anglia opłaca z własnej kieszki.

Mimo licznych prób ze strony Nuri es Saida, byłego premiera, a obecnego prezydenta senatu — zainteresowania wszystkich państw arabskich i pobudzenia ich do aktywniejszej współpracy z systemem angielskiej obrony — nie udało się wywołać. Oddźwięk był nikły, a czasami wrogiej. Niemniej nie przeszkodziło to Nuriemu w pertraktacjach z tureckim sztabem generalnym.

SPRAWY WEWNĘTRZNE ARABSKIEGO ŚWIATA

Gdy Irak zajmują przede wszystkim sprawy polityki zagranicznej i niepokoje na granicy perskiej, Ibn-Saud posiada raczej wiele trosk wewnętrzno-politycznego charakteru. Zajmuje go głównie sprawa losów Arabii-Saudii po jego ewentualnej śmierci. Jako że ambicje haszimytyckie wzrastają i idea utworzenia wielko-syryjskiego państwa z haszimytyckim księciem na czele jest dość silna w kraju, podobnie, jak i myśl oddzielenia Hedżasu przez inne plemiona. Emir Transjordanii zdaje się tylko czekać na taką sposobność, dla zaokrąglenia swoich posiadłości. Dla utrzymania więc z daleka swoich niebezpiecznych rywali Ibn-Saud sprzął się bardzo ściśle z Egiptem, pod osłoną którego ma zamiar i nadzieję zagwarantowania ciągłości własnej dynastii i ciągłości państwowej Arabii-

„Myśl francuska — dowodzi Garaudy — w godzinach swojej wielkości była zawsze myślą walczącą”, zaś uczeni i artyści francuscy, pominiawszy wyjątki, nie oddzielali ilości dla nauki i sztuki od ukochania narodu i ojczyzny”. „Nauka jest duszą naszej partii” — podkreśla autor książki — prawdziwa myśl naukowa jest duszą odrodzenia narodowego. Nauki i wojnie myśli nienawidzą klasy, skazane wyrokiem przemian dziejowych na odejście i zagładę. Są to te same klasy, które dla utrzymania swoich przywilejów zrywają z własnym narodem i przechodzą na stronę wroga. Miejsce twórcze w inteligencji francuskiej, na której w dużym stopniu ciążył odpowiadanie za sprostanie gigantycznemu dziełu odbudowy i przebudowy ojczyzny, jest w szeregu partii komunistycznej, ona to bowiem pragnie i może w tym dziele jednaczyć, wspomagać, przewodniczyć. Apelle pisarzy takich jak Garaudy nie pozostają we Francji bez echa: jak wiemy, udział intelektualistów francuskich w partii komunistycznej jest bardzo wybitny i nie bez słuszości może ona siebie nazwać „partią inteligencji francuskiej”.

Rozprawkę swoją ilustruje Garaudy wielką obfitością ciekawych cytatów, historycznych

skojarzeń, przykładów i faktów naukowych, dając popis autorskiej erudycji i kultury umysłowej. Ożywiona najgorętszą wiarą w słuszość głoszonych twierdzeń, oparta na fundamencie nieodp. rtych argumentów myślowych, książeczka Garaudy'ego zawiera moc przekonująco nie tylko dla francuskiego czytelnika. O wartości i uroku tej książki stanowi w niemieckiej mlerze — głęboki i szlachetny patriotyzm autora, jego przywiązanie do cennych i trwałych tradycji kultury francuskiej, wyrzeczenie się wszelkiego sekciarstwa i wyłączności dogmatycznych, szeroka tolerancja dla wszystkich, którzy „wierzą w przyszłość”. „Nigdy nie przesłaniamy powtarzać — pisze Garaudy w zakończeniu, że nie zamierzamy pozbawić Francji żadnej z jej wartości duchowych.

Dlatego też nie gardzimy nigdy i nie drwimy z chrześcijanina, z jego wiary, miłości, marzenia i nadziei...” Po przeciwniej stronie barykady, sprawę tę, jak wiemy, wyglądają w wielu krajach zupełnie inaczej.

Dobrze się stało, że książkę Garaudy'ego udostępnił w starannym przekładzie czytelnikom polskim. B. D.

BAGNET NA BROŃ!

(RAP) Po rozmowach moskiewskich Wojsko Polskie uzyskuje nowe realne warunki pracy nad umocnieniem pokoju. Nadto poza zabezpieczeniem politycznym, jakie stanowi sojusz polsko-radziecki, uzyskuje możność jeszcze bardziej skutecznego, niż to miało miejsce do tej chwili, zabezpieczenia naszych granic zachodnich siłą własną.

Znajdujemy się w okresie pracy pokojowej. Dźwigamy kraj z ruiny powojennej. Odbudujemy przemysł. Również przemysł wojenny, a to dlatego, ponieważ w jego odbudowie słuszenie upatrujemy jeden z konstruktywnych czynników pokoju światowego. Łącznie bowiem z naszym sojusznikiem radzieckim i innymi krajami słowiańskimi, sądzimy, że najsukieczniejszym zahamowaniem dla agresji niemieckiej są silne armie narodów, skazanych na sąsiedztwo z Niemcami.

Plany całkowitej demilitaryzacji Niemiec przez zniszczenie niemieckiego ciężkiego przemysłu wciąż jeszcze nie są całkowicie zrealizowane, a wobec stanowiska niektórych kół angloskich, istnieje uzasadniona obawa, że na ich pełną realizację trzeba będzie jeszcze długo czekać. Każda zwłoka w wykonaniu tych planów budzi w Niemczech ducha hitlerizmu. Nieustannie mnożą się dowody, że Niemców ponownie opanowuje szal rewolucji. Wobec tych nowych doświadczeń, czujność nasza musi być wzmożona siłą naszego oręża. Toteż bardzo ważnym elementem naszej odbudowy gospodarczej jest nasz ciężki przemysł, który stanie się kuznią naszej broni, jaką chcemy służyć sprawie pokoju. Lecz zanim przemysł nasz całkowicie będzie uruchomiony, Armia nasza odczuwa znaczne braki w uzbrojeniu, co przeszkadza w szkoleniu młodych roczników.

Związek Radziecki niejednokrotnie stwierdził, że w silnej Polsce wldzi właściwego partnera w dziele umacniania pokoju światowego. Generalissimus Stalin powiedział, że o prawdziwości tych słów świadczyć będą realne fakty. Po moskiewskich rozmowach wiemy już, że do tych faktów należy m. inn. natychmiastowa pomoc Związku Radzieckiego w dozbrojeniu Wojska Polskiego.

Armia Polska będzie mogła w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego pogłębiać swoje doświadczenie wojenne, rozwijać znajomość nowoczesnej techniki wojennej, pracować nad planami strategicznymi, służyćni zabezpieczeniu naszych miast i wsi z tą świadomością, że nie zabraknie jej do tej pracy niezbędnych narzędzi i środków. Armia nowoczesna — to nie tylko doskonale wyćwiczony, patriotyczny żołnierz, to przecież również — broń. Armia bez broni, to niebezpieczne złudzenie. Przekonałmy się o tym najlepiej we wrześniu 1939 r., kiedy na polu bitwy okazało się, że wobec uzbrojonych po zęby kohort niemieckich, żołnierz nasz stał walczyćwie bezbronny, bez osłony lotniczej, bez wojsk pancernych, a często nawet bezwłasnej amunicji.

Wojsko Polski Demokratycznej, wojsko chłopów i robotników, wojsko, które nie służy żadnym planom zaborczym, lecz pragnie skutecznie zabezpieczyć warsztaty chłopów i robotników, nie może być iluzją dla własnego narodu. Musi być siłą realną, rzeczywiście zabezpieczającą pokój. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, uzyskujemy warunki dla zrealizowania tego rodzaju pracy. Dzięki temu przyjaźń polsko-radziecka jest przyjaźnią, która jest orężem pokoju. L. R.

TUR WE FRANCJI

(RAP) We Francji działalność Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego rozwija się głównie w Paryżu i górniczych ośrodkach Północnej Francji. Liczba oddziałów TUR wzrosła ostatnio z 48 na 62. Jest to wynikiem owocnej pracy TUR-u na terenie Francji z tow. Szczerbińskim na czele.

TUR w obecnej chwili spełnia wybitną rolę

propagandową demokracji polskiej we Francji. Przez działalność oświatową uświadamia zdeorientowaną i błędnie informowaną przez wrogie czynniki, ludność polską we Francji, wychowuje obywatelsko polskiego robotnika, czuwa nad polskością całej emigracji.

Według zasad i ideologii TUR-u towarzysze nasi we Francji główny swój wysiłek organizacyjny kierują na pracę oświatową. W tym celu zorganizowano ostatnio we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych we Francji Miesiąc Książki Polskiej. Impreza zorganizowana na szeroką skalę miała głównie za zadanie zbiórke książek i oddanie ich na użytek bibliotek TUR-u. Głód książki polskiej w ośrodkach emigracyjnych we Francji jest wielki. Polacy na obczyźnie tęsknią zawsze do drukowanego słowa polskiego.

Biblioteki TUR-u odgrywają więc na tamtym terenie wielką rolę oświatową i są czasem jedynymi placówkami kulturalnymi emigrantów. Zbiórka książek polskich zasilila wybitnie biblioteki TUR-owe. Najlepsze rezultaty osiągnęła

PRACE W ONZ

NOWY JORK (GA). W ubiegłym tygodniu poszczególne komisje ONZ przeprowadziły prace, które pozbawione są cech politycznych. I tak rada gospodarczo-społeczna odbyła pięć posiedzeń, podczas gdy Rada Bezpieczeństwa nie zebrała się w ubiegłym tygodniu ani jeden raz. Dzienniki amerykańskie zamieszczają sprawozdanie dotyczące poszczególnych organów ONZ a w szczególności podziału i ograniczenia tych prac. Poszczególne podkomisje wypracowały raporty z przebiegu odbytych posiedzeń, które stanowią dokumenty dużej objętości, nie tylko z uwagi na różnorodność zadań o charakterze społecznym, lecz również ze względu na obfitość konkretnych, konstruktywnych wniosków, któreby umożliwiły rychłe rozwiązanie problemów. I tak raport komitetu dla spraw gospodarczych i pracowniczych zawiera szczegóły, dotyczące gospodarczej odbudowy w tempie nader szybkim. Komitet ten stwierdził, iż prace związane

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” w porozumieniu z Min. Oświaty organizuje kursy przygotowawcze dla robotników na rok wstępny uniwersytetu.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie 6 klas szkoły powszechnej i 18 roku życia. Kursy trwać będą sześć miesięcy. Uczestnicy kursu, pracujący dotychczas w urzędach i instytucjach państwowych, otrzymają według rozporządzenia Min. Przemysłu płatne urlopy na czas trwania kursu.

Kandydatów na kurs ustali trzytygodniowy kurs selekcyjny. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat AZWM „Życie” przy ul. Jabłonowskich 7, II p., w godz. od 5 do 7.

w Paryżu, a następnie w Berlinie, Sallaumines i Fogguieres. Oprócz książek, które zostały zebrane w ramach Miesiąca Książki Polskiej, TUR we Francji otrzymuje również pewną ilość nowych wydań polskich w kraju, które rozdziela między swe biblioteki.

Wielki nacisk kładzie się również na działalność widowiskową. Na terenie wszystkich niemal ośrodków polskich i oddziałach TUR-u organizuje się widowiska teatralne i imprezy świetlicowe, jak pogadanki, odczyty, referaty, dyskusje itp.

W sprawozdaniu swym towarzysze z Francji skarżą się na brak dobrych sztuk dla teatrów amatorskich. Repertuar swój muszą więc zapełniać starymi sztukami, które nie zawsze spełniają swą wychowawczą i społeczną rolę. Podobne bolączki istnieją również w kraju.

W tym celu Komisja Świetlicowo-artystyczna Zarządu Głównego TUR-u w zakresie swej akcji wydawniczej wydaje już pierwsze sztuki, które po pewnym upływie czasu napewno zaspokoją zapotrzebowanie kraju i oddziałów zagranicznych. W tegorocznym święcie i uroczystościach 1-go maja, TUR we Francji brał żywy udział. Występował on w manifestacjach lokalnych samodzielnie lub w ramach CGT. (Francuskich Związków Zawodowych). Po manifestacjach ulicznych i wiecach, wszystkie prawie oddziały TUR we Francji organizowały swoje własne akademie urozmaicone bogatym programem artystycznym.

Nasze sprawy

Program czechosłowackiej partii komunistycznej

PRAGA (obsł. wł.). Centralny Komitet Wykonawczy czechosłowackiej Partii Komunistycznej przyjął przedstawiony przez premiera Gottwalda program polityczny dla mającego być utworzonego rządu. Partia popierać będzie w dalszym ciągu politykę frontu narodowego, dążyć będzie do opracowania 2-letniego planu gospodarczego, do zreformowania administracji publicznej i oczyszczenia jej z elementów profaszystowskich, do przyspieszenia upaństwowienia bankowości i ubezpieczeń oraz do uregulowania wątpliwych stosunków ze Słowacją.

Wznowienie „Communist Review”

(RAP) Niedawno w Anglii wznowione zostało wydawnictwo miesięcznika teoretycznego, poświęconego zagadnieniom marksizmu, pod nazwą „Communist Review”. Pierwszy numer zawiera artykuły wybitnych działaczy komunistycznych Wielkiej Brytanii Harry Pollit'a, D. Campbell'a i innych.

PRZECIW STRAJKOM

LONDYN (BBC). Senat amerykański zatwierdził w sobotę w zmienionym nieco brzmieniu t. zw. ustawę pracy, której domagał się prezydent Truman. Izba reprezentantów przyjęła projekt prezydenta Trumana przyniatającą większość głosów. Obecnie ustawa znajduje się na forum obu izb. Senat skreślił pierwotną klauzulę, przewidującą powoływanie do wojska robotników strajkujących w przemyśle rządowym. Ustawa w brzmieniu zmienionym przez senat daje prezydentowi prawo zawieszenia stanu wyjątkowego w razie strajku w fabrykach rządowych, zagrażających gospodarstwu narodowemu. Ustawa przewiduje pełnomocnictwo dla prezydenta w zakresie kontroli takich przemysłów.

Przeciw ustawie antystrajkowej

NOWY JORK (PR). Wśród fali protestów, jakie podniosły się przeciwko nowej ustawie antystrajkowej, wypowiedział się również amerykański kongres słowiański. Kongresman Leon Krzycki wezwał wszystkich Amerykanów pochodzenia słowiańskiego do współpracy w zwalczaniu tej ustawy. Projekt ten — powiedział Krzycki — wniesiony ostatnio do senatu amerykańskiego, przypomina przedwojenne ustawodawstwo Jugosławii i Bułgarii, które wydało te państwa na łup faszyzmu.

PRACE W ONZ

z odbudową krajów zniszczonych wskutek działań wojennych, których ludność odczuwa głód, tendencje inflacyjne, skutki handlu pokątnego, doszczętne rozbicie tradycyjnych stosunków handlowych, nie mogą doznać przesunięcia, tym bardziej, iż w krajach tych wskutek specyficznych warunków powojennych powstała również napięta atmosfera psychologiczna. W innym miejscu raportu podkomitet apeluje do rady gospodarczo-społecznej, aby poczyniła niezwłocznie zarządzenia na wypadek, gdy UNRRA zakończy swoją działalność z początkiem przyszłego roku.

Komitet dla systemu komunikacyjnego poświęca dużo uwagi stosunkom komunikacyjnym w Europie centralnej, podkreślając, iż ulepszenie systemu komunikacyjnego stanowi czynnik decydujący dla socjalnej odbudowy Europy. Podkomitet domaga się ułatwień transportowych przez istniejące obecnie strefy okupacyjne.

Wspaniały przebieg jubileuszu Cracovii

Wczorajsza niedziela była punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych Cracovii.

Po uroczystym nabożeństwie, które odbyło się w kościele Norbertanek na Zwierzyniecu udano się na odnowiony Stadion „Cracovii”, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie boiska wraz z poświęceniem dokonanym przez ks. dr. Długosza. Przemówienie wstępne wygłosił: prezes Cracovii dyr. Żur i kurator Catecki. Z kolei nastąpiło przecięcie wstęgi, którego dokonali dr Mielech, wiceprezes PZPN-u, ppłk. Reyman, dyr. PUWF, oraz prezes KOZPN-u Filipkiewicz. Następnie przemawiali imieniem PZPN-u dr Mielech, imie-

nem Zarządu Miejskiego red. Statler, imieniem KOZPN-u prezes Filipkiewicz.

Serdeczne życzenia dla Cracovii złożyli również konsul czeski w Krakowie Wessely, red. „Startu” Habzda, prezes „Polonii” bytomskiej Tot, znany piłkarz Wacław Kuchar, wiceprezes Wisły Dyras oraz prezes Zwierzynieckiego ob. Wajda.

Oficjalna część zakończono wpisywaniem się gości do Złotej Księgi klubu.

Uroczystości popołudniowe rozpoczęły się wodami piłki nożnej.

WISŁA-POLONIA 6:2 (2:2)

Składy podobne jak w sobotę z tym, że w bramce Polonii zagrał w miejsce Raszczyka Drodz, a w Wiśle Łucy zastąpił po przerwie Legutkę na środku pomocy a na lewym skrzydle wystąpił Cisowski.

Także i ten mecz zapowiadał się dla Wisły pechowo. Już w trzeciej minucie z ostrego strzału Kaźmierowicza uzyskuje Polonia prowadzenie. Wisła kontratakuję, lecz niebezpieczną główkę Gracza broni pięknie Drodz. Po kilku zmiennych atakach, Gracz wykorzystuje niefortunny wybieg Drodza i strzela do pustej bramki lecz obrońca Polonii zastępuje bramkarza i łapie piłkę w ręce. Rzut karny egzekwuje Gracz i wyrównuje na 1:1. Obserwujemy teraz okres żywej i pięknej gry. W drużynie Wisły rzuca się w oczy dobra praca Legutki. W 30 minucie ładny atak Polonii przeprowadzony prawą stroną, przynosi jej prowadzenie po raz drugi. Wisła bierze się do roboty i silnie naciska, lecz strzelił jej napastników są niecelne. Ostatnie pięć minut to seria gwałtownych ataków obydwu stron iszerzą emocjonującą sytuację podbramkowych. Dopiero jednak 44 minuta przynosi Wiśle powtórne wyrównanie ze strzału Cisowskiego. Pierwsza połowa stała pod znakiem obustronnie pięknie przeprowadzanych akcji, z lekką okresową przewagą Wisły.

Podczas przerwy cztery parv 5-letnich krakowianek i krakowiaków odtańczyło krakowiaka z figurami. Produkcje dzieci nagradzane były przez widzów rzesistymi oklaskami. Z kolei star-

sze dziewczynki obrzuciły trybuny i widownię kwiatami i cukierkami.

Po przerwie Wisła opanowuje boisko na całe 45 minut a Polonia zaledwie kilka razy potrafiła zagrozić w tym okresie czasu bramce przeciwnika. W 16-tej minucie Gięgiel jest egzekutorem rzutu karnego i Wisła prowadzi 3:2. Już w dwie minuty później po ładnej kombinacji całego napadu Gracz podwyższa wynik na 4:2. Polonia całkowicie opada z sił i gra zamienia się w trening na jedną bramkę. Bardzo niebezpiecznie gra rezerwowi bramkarz Polonii i w 19 minucie przepuszcza łatwy do obrony, daleki strzał Wapiennika. Obłożenie bramki Polonii długo potem nie przynosi rezultatu i dopiero róg bity pięknie przez Cisowskiego wpada bezpośrednio do bramki. Aż do tego momentu gra toczy się spokojnie i w przeciwnieństwie do meczu Wisły z AKS-em w dniu poprzednim prowadzony jest w atmosferze przyjacielskiej. Niestety, — w 36 minucie po faulu obrońcy Polonii na Gracza dochodzi między nimi do ostrej wymiany zdań, poczym Gracz policzkuje przeciwnika. Sędzia ob. Chmielek, prowadzący zresztą ten mecz słabo nie potrafił wymusić posłuchu dla swej decyzji i odgwiżdżuje koniec zawodów. Miejsce jego obejmuje ob. Wilczkiewicz i prowadzi zawody do końca jednak wynik pozostaje bez zmiany. Drugiego z rzędu zakłócenia uroczystości jubileuszowych nie chcemy komentować, — bo mentalności niektórych ludzi nie zdaje się zmieniać nie zdoła.

A. G.

Defilada

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowych była defilada, w której wystąpili: zawodnicy drużyn biorących udział w turnieju piłkarskim a więc Wisły i Polonii i A. K. S.-u i wszystkie sekcje K. S. Cracovii wraz z grupą starszych zawodników z pierwszego okresu działalności klubu. Przy dźwiękach orkiestry kołarzy pochod wmaszerował na boisko i ustawił się przed trybunami. Defiladę prowadził b. kołarz Cracovii, olimpijczyk Łazarski. Za nim po cześć sztandarowi w asyście Parpana i Jabłońskiego I-go, za poczetem grupa dziewczyn w strojach krakowskich i 4-ch olimpijczyków. Obok ustawiły się drużyny piłkarskie Wisły, Polonii i A. K. S.-u. Następnie grupa starszych zawodników piłkarskich Cracovii. Potem w kolejności czasu powstania, — sekcja piłkarska — drużyna

I-sza i 4 drużyn juniorów, sekcja tenisowa, lekkoatletyczna, pływacka i pływak, sekcja męska i kobieca gier sportowych, hokejowa, pingpongowa, narciarska, bokserska, kolarska i motocyklowa. Kiedy wszyscy zawodnicy zajęli swoje miejsca usłyszeliśmy hejnał krakowski, poczym speaker zapowiedział minutę milczenia dla uczczenia pamięci 50-ciu poległych, pomordowanych przez okupanta i zmarłych członków K. S. Cracovii. Stadion zamął w bezruchu i słychać tylko było żałobny werbel bębnowy. Z kolei dr. Mielech b. zawodnik Cracovii wygłosił do młodzieży sportowej piękne przemówienie. Następnie pochod przeddefilował wokół boiska przed trybunami i widownią. Defiladę zakończył kołarz i motocykliści trzema okrążeniami toru.

A. G.

CRACOVIA-AKS 5:1 (2:0)

Do meczu wystąpił A. K. S. bez Pytla i Spodziei kontuzjowanych w dniu poprzednim. Cracovia z Domańskim w obronie i Zbroją na prawym skrzydle.

Cracovia zagrała ten mecz wspaniale, a szczególnie po przerwie przypomniała widowni swe najlepsze czasy. Wszyscy zawodnicy prześcigali się wzajemnie w ambicji i poświęceniu. Trio obronne na bardzo dobrym poziomie, natomiast linia pomocy miała swój wspaniały dzień. Parpan dwójli się i trójli a w takiej formie nie widzieliśmy go chyba dotychczas nigdy. Jabłoński I-szy nie wiele mu ustępował i brał jego osiągnięcia także najwyższy dotychczas poziom. Gła linii pomocy miała zdecydowany wpływ na końcowy wynik. Doskonała praca wszystkich linii defensywnych sprawiła, że po przerwie przeciwnik na chwilę nawet nie mógł dojść do głosu — a gra toczyła się na polowie A. K. S.-u. W ocenie ataku rozróżnić trzeba dwa okresy.

Do przerwy kiedy nie wszystko było jeszcze w porządku, a współpraca bardzo szwankowała, i po przerwie kiedy także atak Cracovii na dobre się rozkręcił i miał momenty, które wywoływały spontaniczny aplauz na widowni. Trudno tu kogoś nie wyróżnić. Wszyscy dąbili ze siebie co mogli. Jednak za niezwykłą ambicję i bojowość musimy dać Bobuli pierwszą lokatę a za rozumne kordynowanie akcji w polu — drugą — Szeliżę.

Pierwsze 15-cie minut to okres gry otwartej, jednak obydwie ataki nie mogą sforsować linii obronnych przeciwnika. Dopiero w 18-tej minucie po pięknym biegu Bobuli, jego centrę przerzuca Różankowski I-szy do brata, który ładnie piłkę w siatce. Już teraz doskonale pracuje pomoc Cracovii natomiast atak ciągle nie stoi na wysokości zadania. Najgroźniejszym jego zawodnikiem jest Bobula, którego starannie pilnuje 2-ch zawodników A. K. S.-u. 33 minuta przy-

nosi pierwszy bardzo ładny atak zespołowy Cracovii, przez długość całego boiska, jednak bez końcowego efektu. W minucie później wszedł Bobula wypatuje sprytnie podanie bramkarza A. K. S.-u do obrońcy i strzela nieuchronnie. Od tej minuty obok koncertowo grającej pomocy i tria obronnego, rozkręca się i atak, kordynowany przez Szeliżę coraz częściej gości na polu karnym przeciwnika.

W 40-tej minucie kapitalny strzał Różankowskiego II-go łapie przytomnie bramkarz A. K. S.-u. — Parpan jest wszędzie i wyczynia z piłką kuglarskie sztuczki, za co nagradzany jest przez widownię spontanicznymi oklaskami. Po przerwie w grze drużyny jubilatki nie ma już luk. Oparty o żelazną linię pomocy, atak Cracovii stale gości na polu karnym przeciwnika. W 8-mie minucie po kombinacji Bobula, Szeliży-Różankowskiego I-szy wspaniałą bombą podwyższa wynik na 3:0. Już w następnej minucie strzał Różankowskiego I-go o niesłychanej sile przechodzi tuż nad poprzeczką. Lawina ataków sunie na bramkę A. K. S.-u lecz dopiero w 20 minucie wynik ulega zmianie. Bobula egzekwuje rzut karny za faul na Różankowskim I-szym. Drużyna A. K. S.-u gra bardzo ambitnie, broni się zażarcie, lecz dopiero po 35-minutach jest w stanie wyłamać się z kleszczy pomocy i obrony Cracovii i kilkoma wypadami zagrozić bramce Rybickiego. Z kolei Cracovia z powrotem opanowuje teren, imponuje doskonałymi zagraniami i idealnymi podaniami. Żywiłowe ataki Cracovii przynoszą 5-tą bramkę ze strzału Bobuli. Dopiero w ostatniej

minucie po solowym i pięknym biegu Pytla ostry jego strzałem zdobywa A. K. S. honorową i miłą. O zawodach tych można powiedzieć, że był to najlepszy mecz Cracovii po wojnie a poziom jego był nawiazaniem do świetnych tradycji piłkarskich tego klubu. A. K. S. jedynie przez 30 minut pierwszej połowy potrafił utrzymać grę otwartą. Rewanżował się potem tylko sporadycznymi wypadami. Nie mniej drużyna A. K. S.-u pozostawiła po sobie jak najlepsze wrażenie za ambicją, spokojną i pełną najlepszą grę. Najlepszymi zawodnikami zespołu śląskiego byli: Pytel i Barański.

Widzów około 12.000. Mecz sędziował poprawnie ob. Mytnik.

A. G.

Dąbski-Borek 1:0 (1:0)

Mecz o mistrzostwo Kl. A Dąbski—Garbarnia został odłożony na termin późniejszy a w miejsce tegoż Dąbski rozegrał zawody towarzyskie z KS Borek. Borek i Dąbski to dwie drużyny jednakowo silne, dlatego mecz był dość interesujący. W pierwszej połowie gra równorzędna, toteż akcje przenoszą się z jednej połowy boiska na drugą. W 33-iej minucie po ładnej kombinacji Ryś—Samel—Soczyński, ten ostatni strzela bramkę dla Dąbskiego, ustalając tym samym wynik meczu. Po przerwie inicjatywę ujmują Borek i jest stroną więcej atakującą, nie może jednak poradzić sobie z atakującą obroną przeciwnika. Ataki Dąbskiego są rzadsze niemniej jednak groźne. Mimo wysiłków obu drużyn wynik meczu utrzymuje się do końca bez zmiany. Bardzo dobrze zagrał Ryś na centrze ataku Dąbskiego, wykazując dobrą technikę i pracowitość. Mecz towarzyski, nie miał charakteru walki o punkty dlatego podobal się dość licznie zebranym zwolennikom obu klubów. Zawody poprzedziły rozgrywki drużyn młodszych Dąbski II—Borek II 2:2.

A. S.

O mistrzostwo kl. „A”

Łagiewianka-Korona 1:1 (1:1)

Mecz na dość niskim poziomie. Zainteresowanie publiczności małe (500 osób). Łagiewianka stanowiła zespół bardziej wyrównany i szybki, grała jednak zbyt ostro. Najlepszy lewy łącznik Olszewski I oraz często zatrudniany lewoskrzydłowy Walach. Parpan nie miał swego dnia, jednak mimo to stanowił ustawiczną groźbę dla bramkarza Korony. Doskonale zagrał na obronie Olszewski II. Napadów brakowało wykonania podbramkowego. Korona zaprezentowała się jako zespół indywidualnie dobry, lecz posiadający zbyt małą zdolność do gry zespołowej. Najlepszy skrzydłowiec, zwłaszcza lewy Mamon, oraz obrona. W napadzie wyróżnił się Szwanycber.

Przebieg zawodów na ogół nieciekawym. Przeważała przez cały czas jedynastka Łagiewianki. Bramki zdobyli: 7 min. pierwszej połowy Szwanycber (K) z wolnego, oraz w 35 min. teje połowy Olszewski I z podania Parpana. Wynik remisowy 1:1 utrzymuje się do końca zawodów. Sędziował ob. Flumenkier.

*

W przedmeczku juniorki Łagiewianki pokonały po ładnej grze juniorki Korony 5:0 (3:0).

rys.

Łobzowianka-Wieczysta 2:1

Ambitnie grająca drużyna Łobzowianki odniosła zasłużone zwycięstwo nad osłabionym zespołem Wieczystej. Gra sama była dość interesująca i na niezłym poziomie technicznym. Drużyna Łobzowianki wykazała większe zgranie szybko zdobywając teren krótkimi podaniami. Bramki dla Łobzowianki uzyskali Cygal i Hajdziński, dla Wieczystej honorowy punkt zdobył lewy łącznik Dzwernicki.

Sędziował bardzo dobrze ob. Jesionka.

Podgórze-Dębicki 2:1 (2:0)

Mecz stał na dobrym poziomie a dzięki ustawicznie zmieniającym się akcjom był żywy i interesujący. Przeważała lekko drużyna Podgórze, zdobywając do przerwy 2 bramki w tym jedną z karnego. Po przerwie częściej do głosu dochodzi drużyna Dębickiego uzyskując w tym okresie bramkę przez swego najlepszego zawodnika Dudzika, jednak dobrze grające tyły Podgórze nie pozwalają na uzyskanie dalszych bramek. W drużynie Podgórze wyróżnili się Uznański i Kasina, w Dębickim najlepiej zagrał Dudzik.

Chełmek-Krowodrza 3:3 (3:2)

Mecz byłby bardzo ciekawy, gdyby nie zdecydowany arbitrowi zawodów dopuszczający do brutalnej gry, której ofiarą padło kilku graczy Chełmka. Jedynastka gości była zespołem lepszym technicznie wykazywała większe zgranie i lepsze wykonanie sytuacji podbramkowych. W Krowodrzy najlepiej wypadła piątka ataku.

Grę rozpoczynają goście, jednak po paru minutach oddają inicjatywę Krowodrzy, która zdobywa w tym okresie 2 bramki przez Bobrowskiego. Po tym okresie dochodzą znów do głosu Chełmianie i uzyskują bramki ze strzału Zatorskiego III-go. W 40 minucie zdobywa Obtułowicz prowadzenie dla Chełmka. Po pauzie ponownie przeważają goście grający na skutek odniesionych kontuzji w 10-tkę, a następnie w 9-tkę, w 19-tej minucie Krowodrza zdobywa wyrównującą bramkę a wynik 3:3 ustrzymuje się do końca zawodów. Gra sama przerywana była ciągłymi niesportowymi incydentami zaś sędzia ob. Zapiór wykazał zupełny brak zdecydowania i nie potrafił opanować wybuchowych temperamentów poszczególnych zawodników.

Rys.

Zawody lekkoatlet. w Poznaniu

Pierwsze mistrzostwa okręgowe w konkurencji panów zgrupowały na starcie przeszło 60-ciu zawodników. Z wyników uzyskanych w pierwszym dniu na uwagę zasługuje skok wzwyż, w którym Karol Hoffman uzyskał najlepszy dotychczasowy wynik w Polsce, przekraczając wysokość 1,77 m. Dalej wynik Hoffmana w rzucie dyskiem 40,66 m oraz w rzucie kula 12,90 m. Wyniki techniczne pierwszego dnia były następujące: Kula 1) Hoffman (AZS) 12,90 mtr, 2) Kujawski Marian (Warta) 12,22 m, 3) Kujawski Józef (Warta) 11,15 m.

1500 m 1) Wierkiewicz (Warta) 4:33,8, 2) Górski (Warta), 3) Sobociński (Warta).

Skok wzwyż: 1) Hoffman (AZS) 1,77, 2) Rutkowski (AZS) 1,55, 3) Kłosowski (AZS) 1,55.

400 m przez płotki: 1) Komasa (Warta) 1:12,5, 2) Smolikowski, 3) Strojny (Warta).

Tyczka: 1) Ratajczak (KSM) 3 m, 2) Klapiński (KSM) 3 m, 3) Prażynski (Warta).

10.000 m: 1) Kurek („Zryw” Krotoszyn) 39:4, 2) Wachalski (Warta) 39:6, 3) (Warta).

Dysk: 1) Hoffman (AZS) 40,66 m, 2) Kujawski (Warta) 33,92, 3) Hermanowski (Warta), 4) Olachowski.

Łodzianki najlepsze w piłce ręcznej

KS. Zryw zdobywa mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym zakończyły się 3-dniowe boje o tytuł mistrza Polski w szczyptówce żeńskiej. Zaszczepny tytuł zdobywa zasłużenie drużyna łódzkiego „Zrywu”, będąc najlepszą wśród 6-ciu startujących zespołów. Łodzianki zademonstrowały grę szybką, wykazując doskonałe walory techniczne i taktyczne oraz dobrą kondycję. Drugie miejsce zajął A. Z. S. (Warszawa) — zwycięstwo nad drużyną wicemistrza Łodzi „Zjednoczone”. Akademicki posiadając w swym zespole doskonale zawodniczki jak Kamecka, Jaznicką i Kwaśniewską tworzą w sumie zespół ambitny o dużych wiadomościach technicznych i taktycznych a jedynie pod względem strzałowym ustępują zespołowi „Zryw”. Trzecie miejsce przypadło jednej z najsłabszych drużyn mistrzostw „Zjednoczonym” z Łodzi. Drużyna wicemistrza Łodzi po remisie ze Zrywem w pierwszym dniu mistrzostw uległa wczoraj dość nieoczekiwanie AZS-owi warszawskiemu, przekreślając w ten sposób swe szanse na zdobycie mistrzostwa. Czwarte miejsce zajęła drużyna poznańskiej Warty będąc gorszą od pierwszych trzech drużyn, górując jednak nad oboma zespołami krakowskimi. Piąte miejsce przypadło w dziale Cracovii, ostatnie zajął A. Z. S. (Kraków). Jak widać z powyż-

szego zestawienia hegemonia Łodzi w tej gałęzi sportu utrzymuje się w dalszym ciągu a jedynie poważnym rywalem jest zespół A. Z. S. warszawskiego. Rozgrywki same stały okresami na wcale niezłym poziomie, gra była ciekawa i zacięta, czasami nawet ostra. Wyniki rozgrywek dnia wczorajszego przedstawiają się następująco:

AZS (Warszawa) —

AZS (Kraków) 9:0 (4:0)

Spotkanie dwu zespołów akademickich zakończyło się łatwym zwycięstwem Warszawianek. Górowały one nad swymi przeciwniczkami po każdym względem, a uzyskanie 9-ciu bramek jest dobitnym stwierdzeniem posiadanej przewagi. Bramki zdobyły Jaznicka 4, Kamecka 3, Kwaśniewska 2. Sędziował ob. Twardo.

KS. Zryw—Cracovia 8:0 (3:0)

Mecz stał pod znakiem dużej przewagi drużyny „Zrywu”, która dysponując doskonałym strzałem i dobrą kondycją łatwo uporała się z zespołem Cracovii. Bramki zdobyły: Głazewska 3, Jezewiczówna 3, i Gruszczyńska 2. Najlepiej wypadły w drużynie zwycięzców Głazewska i

Gruszczyńska, w Cracovii Hartwichówna i Preussnerowa. Sędziował ob. Twardo.

KS. Zjednoczone—Warta

3:1 (1:1)

Drużyna Zjednoczonych odniosła zasłużone zwycięstwo będąc lepszą we wszystkich liniach od Warty grającej taktycznie słabo. Najlepszymi zawodniczkami na boisku były Białkowska i Cichomska ze Zjednoczonych oraz Sekulanka z Warty. Bramki zdobyły dla Zjednoczonych: Cichomska 2 i Białkowska 1, dla Warty Kowalska.

W godzinach popołudniowych rozegrano dalsze spotkania mistrzowskie.

KS. Zryw—AZS. Kraków 13:0

(4:0)

„Feralnie” zakończyło się dla akademiczek spotkanie z drużyną łódzkiego „Zrywu”, bo aż 13 razy musiała bramkarka wyjmować piłkę z siatki. Przewaga Łodzianek była bezapelacyjna, a wysokie zwycięstwo jest przede wszystkim zasługą doskonale w tym meczu dysponowanych strzałowo Głazewskiej i Jezewiczówny. Bramki dla „Zrywu” zdobyły: Głazewska 6, Jezewiczówna 5 i Łukasik 2. Sędziował ob. Szeremeta.

AZS. Warszawa —

Zjednoczone (Łódź) 6:3 (3:1)

Mecz ten decydował pośrednio o zdobyciu mistrzostwa Polski, w razie bowiem wygrania

go przez Łodzianki doszłoby do decydującego spotkania między oboma drużynami. „Zjednoczone” zagrało tym razem słabiej niż zwykle i uległo akademickom różnicą 3-ch bramek. Zwycięznie górowały przede wszystkim kondycyjnie nad przeciwnikiem, na którym znać było wyraźne zmęczenie. Bramki dla A. Z. S.-u zdobyły Kamecka 3, Jaznicka 2 i Kwaśniewska 1, dla Zjednoczonych Cichomska 2, Matera 1. Wyróżniły się w zespole warszawskim Kamecka, Jaznicka i Kwaśniewska, u „Zjednoczonych” doskonale jak zwykle wypadły Cichomska i Białkowska. Sędziował ob. Eberhardt.

Ostatnim spotkaniem turnieju był mecz

Warta—Cracovia 6:1 (4:0)

Wineć tak wysokiej porażki w dużej mierze ponosi bramkarka białoczerwonych puszczając kilka łatwych do obrony strzałów. Warta wypadła niezłe, a osiągnięte przez nią czwarte miejsce w turnieju jest w zupełności zasłużone. Cracovia jedynie w drugiej połowie stawiała opór drużynie poznańskiej. Bramki zdobyły dla Warty: Patrzykontowa i Rolińska po jednej oraz Kowalska i Łojowa po 2. Dla Cracovii honorową bramkę zdobyła Preussnerowa.

Sędzia ob. Eberhardt.

Ostateczna klasyfikacja drużyn przedstawia się następująco:

1) „Zryw” (Łódź), 2) „A. Z. S.” (Warszawa), 3) „Zjednoczone” (Łódź), 4) „Warta” (Poznań), 5) „Cracovia”, 6) „A. Z. S.” (Kraków).

(to.)

SPRAWY NASZEGO MIASTA

Tydzień PCK. rozpoczęty

KRAKÓW (sik). Z okazji rozpoczęcia Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża, w sobotę w godzinach wieczornych ulicami miasta przejechał korowód samochodów z orkiestra wojskową, grupami pracowników P. C. K. i młodzieżą, którzy nawoływali do składania ofiar na rzecz P. C. K.

W niedzielę, na nabożeństwie w kościele Mariackim chór „Echo” wykonał mszę Walicki-Walickiego. Po nabożeństwie sformował się pochód z orkiestra góralska na czele. O godzinie 11-ej w sali teatru „Groteska” odbyła się akademii, na którą złożyły się: przemówienie dyrektora III gimn. Rutkowskiego, deklamacje uczennic, popisy dzieci i popisy zespołu góralskiego z Bukowiny Tatrzańskiej.

Bułgarzy w grodzie wawelskim

KRAKÓW (sik). W Krakowie bawi od soboty minister bułgarski dr Tagarow z małżonką, attaché prasowym i kanclesem poselstwa w Warszawie. W dniu wczorajszym bułgarscy goście byli obecni na odczycie prof. dr. Grabowskiego, w którym prelegent przedstawił tragiczne dzieje narodu bułgarskiego na przestrzeni wieków, zaznaczając, że naród bułgarski cierpiał bardzo na skutek upadku politycznego, który następował zwykle po okresie jego świetności.

Minister Tagarow w swym przemówieniu podziękował za sympatie wobec swego narodu, podkreślając, że tylko pewne sfery uprawiały politykę pro-faszystowską, jednak cały naród bułgarski rozumiejąc doniosłość współpracy narodów słowiańskich idzie po linii tej polityki.

Po przemówieniu ministra Tagarowa zebrani zgłoszali mu burzliwa owację, wznosząc okrzyki na cześć zaprzyjaźnionego narodu bułgarskiego.

Egzaminy czeladnicze wolne od opłat

KRAKÓW, (h). Na ostatniej konferencji Międzyzbowej Komisji Porozumiewawczej Izby Rzemieślniczych postanowione zostało przeprowadzenie przez Izby egzaminów czeladniczych bez żadnych opłat. Do tej pory opłaty wynosiły 300 zł od kandydata. Jak wykazała praktyka było to czynnikiem działającym hamującym na zgłaszanie się uczniów do egzaminów.

Odbudowa kraju i związana z tym potrzeba

jak największej ilości sił wykwalifikowanych, skłoniła Samorząd Rzemieślniczy do wprowadzenia tej zmiany doniosłej zarówno dla życia gospodarczego, jak i dla nowożytności rzemieślników.

Krakowski Oddział Centrali Rzemieślniczej

KRAKÓW, (h). Ostatnio został uruchomiony w Krakowie Oddział Centrali Rzemieślniczej zaopatrzenia i zbytu wspólnej organizacji Izby Rzemieślniczych R. P. Zadaniem tego oddziału jest rozdział surowca, narzędzi i maszyn przydzielanych rzemieślnikom. Oddział krakowski stanowi filię istniejącej od niedawna centrali w Warszawie. Podobne oddziały powstały w Katowicach, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu.

Konkurs muz. Polskiej YMCA

KRAKÓW. Wydział kulturalno-oświatowy Polskiej YMCA w Krakowie w porozumieniu

z Zawodowym Związkiem Muzyków organizuje konkurs instrumentalno-wokalny w Krakowie w dniach od 18—22 czerwca br.

Zeszlóroczny konkurs śpiewaczy, zorganizowany również przez Polską YMCA w Krakowie obudził szerokie zainteresowanie wśród najszerzych warstw naszego społeczeństwa. Przed jury konkursu przesyłano się zarówno wykwalifikowane jednostki w śpiewie, jak i duża ilość amatorów z naszego miasta i prowincji. Poprzedni i obecny konkurs Polskiej YMCA poparty został przez Min. Kultury i Sztuki, Zarząd miasta Krakowa, Urząd Wojewódzki oraz instytucje i osoby prywatne, którzy przyznali poważne nagrody dla wyróżnionych przez jury konkursu, a więc 2 nagrody po 10.000 zł oraz kilka mniejszych. Konkurs instrumentalno-wokalny obejmuje śpiew solowy, fortepian, skrzypce, wiolonczelę i kwartet smyczkowy.

Termin zgłoszenia przedłużony do 8 czerwca. W konkursie mogą brać udział osoby polskiej przynależności państwowej w wieku od 16—30 lat.

Więcej takich placówek

Z ramienia Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego odbyła się wizytacja zakładu dla chłopców w Czerny, przy udziale wiceprezenta m. Krakowa St. Dziwila.

Zakład powyższy jest filią krakowskiego zakładu wychowawczego dla chłopców im. ks. Siemaszki. Wychowanie zorganizowane jest w ten sposób, aby najmłodsi wychowankowie w okresie szkoły powszechnej mogli przebywać w możliwie najlepszych warunkach klimatycznych i wzmocnić swój organizm do dalszej nauki w mieście.

Warunki przyrodnicze ośrodka są wspaniałe. Zakład położony jest malowniczo na stoku wysokiego wzgórza, otoczony wokół lasami, a kryształowe powietrze gwarantuje chłopcom zdrowy rozwój fizyczny. Dochodzą do tego celowe urządzenia zakładu (własny prąd elektryczny, własne wodociągi, natryski, basen do pływania, place sportowe itd.) — dobre odżywienie (pięć razy) i w końcu troskliwa opieka zarządu pod ogólnym kierownictwem dyrektora wszystkich oddziałów zakładu — ks. Karolczyka Seweryna. Miejscowym gospodarzem filii w Czerny jest

ks. Włodarczyk. Wychowanie dzieci jest ściśle świeckie, przy pomocy świeckich sił nauczycielskich, a w Czerny ze względu na wiek dzieci — kobiece.

Ilość dzieci przebywających w ciągu roku szkolnego w zakładzie wynosi około 120. Rekrutują się one ze sfer przeważnie robotniczych, urzędniczych i chłopskich, w 3/4 z miasta i 1/4 ze wsi.

W czasie wakacji filia w Czerny spełnia rolę kolonii wakacyjnych dla całego krakowskiego zakładu. Wówczas w Czerny jest rojno i gwar. Aby wszystkich pomieścić, sale szkolne zamienia się na sypialnie, harcerze rozbijają namioty na leśnych polanach, żywotność młodzieńcza wydławuje się w uprawianiu różnych sportów. Największą jednak atrakcją dla młodzieży są wycieczki krajoznawcze w przepiękne i historyczne okolice Czerny.

Ponieważ w zasadzie są to sieroty i półsieroty, więc zakład zastępuje im dom rodzicielski. A jak się te dzieci dobrze czują w tej dużej rodzinie zakładowej, świadczy o tym pamięć i wdzięczność wychowanków w czasie ich dalszego, samodzielnego już życia. Dowodem tego liczne odwiedziny byłych wychowanków, kontakt listowy i różne dary dla zakładu, zwłaszcza najstosowniejsze w dzisiejszych czasach dary aprowizacyjne. Zakład utrzymuje się z własnych skromnych dochodów i szczupłych dotacji Opieki Społecznej.

żet.

O opiekę nad plantacjami

KRAKÓW (sik). W sadzawce, koło wodotrysku na plantacjach krakowskich, zarząd miejski rok rocznie, w okresie przedwojennym zapuszczał ryby.

Wielu z odwiedzających, tą bodaj najmilszą część plant pamięta, że ryby obok łabędzi i kaczek, były jedną z „sadzawkowych” atrakcji.

W tym roku sadzawka pusta. Niema ptactwa, niema ryb. Przed miesiącem jakiś nieznaną bliżej obywatel, wpuścił do sadzawki kilkadziesiąt ryb. Ale dobre chęci ofiarodawcy, zarybienia sadzawki spełniły na niczym. Gromada dzieciaków i wyrostków rozpoczęła od pierwszego dnia „totalne” polowanie na niemowlące istoty. Cała ta czereda przy pomocy patyków, kamieni i tym podobnych „rybobójczych” środków, prześcigała się w uśmiercaniu ryb, w czym nie przeszkadzały mamy i piastunki, zachwycone widocznie „męstwem” swych pupilów.

I sadzawka została znowu pusta. Przed paru dniami, ten sam anonimowy ofiarodawca, znow wpuścił do sadzawki 25 ryb.

Dobrze by było aby plantowi, mający opiekę nad tym odcinkiem plant, zwrócili baczną uwagę na „rozbojniczych rybołówców” w celu zapobieżenia powtórnemu zniszczeniu ryb. Niewiadomo bowiem, czy ten ktoś, co przyniósł ryby, wyznaje zasadę „do trzech razy sztuka” i będzie chciał jeszcze raz powtórzyć nieudany eksperyment.

Sprostowanie

W związku z notatką pt. „Niedobrze Księżę Bobrze” zamieszczoną w Nr. 79 z dnia 29 V. 1946 r. dziennika „Echo Krakowa”, proszę o zamieszczenie w tymże dzienniku następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Ks. Dr Bober w niedzielnym kazaniu z Kościoła N. M. Panny nie mniej ni więcej użył słów: „módlmy się, by bomba atomowa była użyta...”, a dalej nastąpiło wyszczególnienie celów dla osiągnięcia których szanowny Ks. Dr życzyłby sobie zastosowania tego najnowszego osiągnięcia nauki w jego bojowej formie.

Prawdą jest natomiast, że ks. dr. Piotr Bober w toku kazania wygłoszonego przez radio, lecz nie w kościele Mariackim, ale w studio Polskiego Radia w Krakowie, użył m. in. następujących słów: „Jej rolę oceniam XX wieku już nie tylko szatanowi katolicy, ale ludzi z poza Kościoła, którzy jak Churchill czy Truman powiedzą dobitnie: „Powinniśmy się modlić, by straszną brzoń bomba atomowa została użyta do nakłonienia ludzkości do pokoju, a nie do obrócenia w perzynę świata”.

Ks. Dr. Bober Piotr

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — godz. 19: „Świętoszek” (Tartufo) — komedia J. B. Moliere, przekł. T. Boy’a-Zeleńskiego.

STARY TEATR — Duża sala, godz. 19: „Życie kręci się w kołko” z M. Cwiklińską Mała sala, godz. 19.15: „Pasazer bez bagażu” — z J. Wańkiewiczem

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIEŻA POLSKIEGO (Lubicz 40) — godz. 19: „Dzień bez kłamstwa” — z E. Stojowską i R. Zawistowskim

KAMERALNY TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Nowa umowa małżeńska” — komedia G. Bernarda Shawa, godz. 19: „Panna rekrutem” — komedia Wł. K. Stefańskiego.

TEATR 16 KOŁOBRZESKIEGO P. P. (ul. Warszawska 24) — godz. 19: „Panna rekrutem” — komedia Wł. K. Stefańskiego.

TEATR RPĐ. WESOŁA GROMADKA (kino Scala) — 11: „Pinokio” — przedstawienie szkolne.

KINA

Scala: „Muzyka i miłość”. Wanda: „Aktorka”. Świt — Uciecha: „Nieuchwytny Smith”. Warszawa: „Zaczarowany świat”. Apollo — Sztuka: „Było ich dziesięciu”. Gdańsk: „Książę i żebrak”. Wolność: „Kutuzow”.

RADIO

Na dzień 4 czerwca 1946 r. (wtorek)

Godz. 6: Pieśń poranna. 6.45: Transmisja programu ogólnopolskiego. 7.05: Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 7.10: D. c. transmisji programu ogólnopolskiego. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Scena Mozarta (płyty). 11.55: Sygnał czasu. 12.04: Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.40: Fantazje operowe (płyty). 15: Odczyt L. Węgrzynowicza pt. „Koło krajowe młodziży szkolnej”. 15.15: „Z wizytą u Lebara”. Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej pod kier. A. Kopyńskiego z udziałem M. Korabianki (sopran) i J. Lipki (tenor). 15.50: Problemy dnia. 16: Audycja dla dzieci pt. „Począł”. Themersona z muzyką A. Kischmen z udziałem M. Bilizanki i J. Kaliszewskiego z gromadką świetlicową. 16.25: Transmisja programu ogólnopolskiego. 18.10: Wiejska audycja słowno-muzyczna pt. „Sadecka prośka”. E. Fydy i E. Pawłowskiego. 18.30: D. c. transmisji programu ogólnopolskiego. 21: Odczyt z cyklu „Sprawy i troski”. 21.10: Muzyka taneczna (płyty). 21.30: Opowiadanie Jana Wiklora: „Z Opolszczyzny”. 21.45: Koncert reklamowy. 21.55: Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22: Audycja rozrywkowa w wykonaniu Septetu E. Filipowskiego. 22.30: Koncert zyczeń. 23: Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.35: Hymn.

KOMUNIKATY

SPÓŁECZNO-OBYWATELSKA LIGA KOBIEŃ zaprasza we środę, dnia 5 czerwca br. o godzinie 18-tej w sali „Społem”, ul. św. Tomasza 43, na odczyt dr. Stołyhowej pt. „CZY ISTNIEJĄ WYŻSZE I NIŻSZE RASY”. Wstęp wolny dla wszystkich.

„CZY ISTNIEJĄ RASY WYŻSZE I NIŻSZE?” Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Ligi Kobiet doc. Uniw. Jag. dr Stołyhowa dnia 5 maja, w środę o godz. 18 w sali „Społem”, Tomasz 43, wstęp wolny.

„PROBLEM POTASOWY W POLSCE A ZIEMIE ZACHODNIE” odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. dr inż. Józef Zwierzycki w ramach wykładów o Ziemiach Zachodnich, organizowanych przez Uniw. Jagielloński i Akademię Górniczą w poniedziałek 3 czerwca o godz. 18 w sali Kopernika w Collegium Novum, ul. Gołębia 24. Wstęp wolny dla wszystkich.

Wolne posady

PRZYJMĘ chłopca do sklepu F-a „Nektar”, Kraków Stradom 27.

KUCHARKĘ do samodzielnego prowadzenia domu zaraz przyjmę. Gajewski. Kraków, Starowiślna 26

FRYZJERKĘ zdolną przyjmę. Fryzjer, Kraków, Kalwaryjska nr 7

Posad poszukują

CHŁOPIEC zdolny, inteligentny, poszukuje praktyki w radio-mechanice. Władomoc: Kraków, Dietla 36/47.

ZNAM buchalterię i maszynopismo, z 8-letnią praktyką biurową, poszukuję pracy. Zgłoszenia: Kraków, Berka Joselewicza 9, m. 11.

Kupno

KUPIĘ zaraz pięć do centralnego ogrzewania, o powierzchni ogrzewalnej od 10 do 15 m². Kraków, Wielopole 16, m. 3.

MEBLE UŻYWANE kupuję: Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59, I piętro

KUPIĘ pokój kombinowany, sypialnię nowoczesną. Kraków, Starowiślna 12, m. 21.

Sprzedaz

DODATKI krawieckie komplety polecia Roman Nowakowski, Kraków, Stradomska 7, tel. 583-77.

SZAFĘ trójdzielną, BIURKO gabinetowe (orzecz kaukaski) sprzeda „Dom Planin”, Kraków, Rynek Główny 13.

Zgubione-kradzieże

ZGUBIONO teczkę skórzaną z dokumentami handlowymi. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot. Dwornicki Wiktor, Kraków, Kasprzowicza 1/1. 282

Poszukiwanie się wzajemne

NAMYSŁOWSKIEGO Kazimierza i Pilca Tadeusza, absolwentów polonistyki z r. 1939, proszę o podanie swoich adresów. Zięba Tadeusz, Kraków, Al. 3-go Maja 5.

Rozne

NA DRUTACH WSZELKIE ROBOTY wykonuje starannie, szybko, po cenach przystępnych. Aleja Krasieńskiego 24a/2. 843

RADIOAPARATY naprawia szybko, solidnie i tanio: „TECHNIKA”, Kraków, Jasna 10.

CENY OGŁOSZEŃ OBOWIAZUJĄCE W „ECHO KRAKOWA”: W tekście (układ 4-szpaltowy (na 1 mm w jednej szpalcie) (szer. szpalty 68 mm) 40.— zł. Za tekstem (układ 8-szpaltowy (na 1 mm w jednej szpalcie) (szer. szpalty 34 mm) 10.— zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ. — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. Najmniej liczy się za 10 słów.

Redaktor Naczelny: Tadeusz Holuś. Wydaje K W PPR Kraków. — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1. IV piętro. — Tel 546-34. — Redaktor Naczelny otrzymuje codziennie od godz. 15-17. — Drukarnia Nr. 1 pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. Tel. 553-06.



GAZETKA



Nr 7

Nasz kącik

W dzisiejszym „Naszym Kąciku” podajemy Wam dwa wierszyki. Pierwszy napisany przez kol. Madeję Edwarda (lat 11) pt.:

IDŹCIE DZIECI, IDŹCIE

Idźcie dzieci, idźcie
Do dziadzia starego,
Da wam on jabłuszek
Z ogródeczka swego.

Da wam on jabłuszkę,
Gruszek i śliweczeki,
A także ogórka
Dla każdego z dzieci.

Poszły dzieci, poszły
Do dziadzia starego:
„Daj nam dziadziu gruszek
Z ogródeczka twego”.

Dał im dziadek wszystko,
O co go prosiły,
Tylko prosił dzieci,
Aby grzeczne były.

Drugi wierszyk wyszedł z pod pióra znane-
go Wam już Fredzia Trauba. Nosi on
tytuł:

MICKEY U KRAWCOWEJ

Mickey fartuch mierzy:
— „O jak ładnie leży!”

Idzie bardzo rada,
Wtem klap! w błoto wpada.

Do krawcowej wraca:
— „Na nic pani praca”.

Śmieją się dwa pieski,
Mickey chowa łezki.

„Miki i Mimi — poszukiwacze złota”

Film „Gazetki Dziecięcej”.

Tekst Bogdana Brzezińskiego

Uważajcie, drogie dzieci!
Na naszym ekranie
Dziś ujrzycie film o Myszkach
I panu Szykanie.

Pan Szykana, zły charakter,
Czarny jak atrament,
Mimi, narzeczonej Myszka,
Skradł cenny testament.

Była to pana Szykany
Wielce przykra psota,
Gdyż testament ów zawierał —
Plan kopalni złota.

Ta kopalnia jest daleko —
W Piekielnej Dolinie,
Która z różnych niebezpieczeństw
W całym świecie słynie!

JANINA LIPSKA

O wiewiórcie i o zaginionym cukierku

Przyszło dziecko w niebieskiej sukience z białą kokardą. Przykucało na brzegu trawnika, wyciągnęło rączkę jak mogło najwięcej, i podało Wiewióreczce różową kulke.

Wiewióreczka знаła ten przysmak; ludzie nazywali to cukierkiem, a ona „bardzo słodkim orzeszkiem”. Schrupała go w jednej chwili. A wtedy dziecko znowu wyciągnęło rączkę i znowu podało słodką kulke. Ale Wiewióreczka była już syta: wzięła cukierek, odeszła, wykopała pod drzewem jamkę, włożyła tam cukierek, zakopała, i poszła gimnastykować się na gałęzi.

W nocy spadł deszcz; następny dzień był chłodny i ponury. Smutno było, i, żeby się pocieszyć, Wiewióreczka przypominała sobie o schowanym cukierku; odnalazła miejsce, odkopała; patrzy — a cukierka nie ma! Kopie głębiej, patrzy lepiej; cukierka nie

ma. Sprawdziła, czy to było to samo miejsce, gdzie schowała; na wszelki wypadek poszukała także obok. Ale cukierka nie znalazła.

Wtedy Wiewióreczka strasznie się rozgniewała; w ogóle miała bardzo zapalczywy charakter. Nie zastanawiając się, zdecydowała: „Nic innego, tylko inne wiewiórki zabrały mi cukierek. Już mi nawet nie chodzi o sam cukierek, ale to nieładnie! Muszę im za to nagadać!” I tak, jak stała, pobiegła do wiewiórek: urządziła im straszną awanturę, nie dopuściła do żadnych wyjaśnień, wykrzyczała się, a gdy ochrypla, odwróciła się i wróciła do siebie. Pod swoim drzewem zastała gromadkę dzieci, które przyniosły przysmaki i znowu czekały na nią. Wiewióreczce poprawił się humor. Zabrała się do jedzenia, a gdy już była syta, pomyślała:

— Znowu zostawię sobie cukierek na ju-

tro, ale tym razem tak głęboko zakopię, że nikt nie będzie mógł mi go zabrać.

Oddaliła się; włożyła cukierek do pyszczka, głęboko pod język i zabrała się do kopania. Pracowała gorliwie; w wysokiej trawie widać było tylko jej ogonek, aż pewien starszy pan, który przechodził ulicą, a nie bardzo dobrze widział, zdziwił się:

— Co to za dziwny kwiat tam się rusza? Przecież wiatru nie ma!

Gdy Wiewióreczka uznała, że dół jest dostatecznie głęboki, otworzyła pyszczek i chciała wyjąć cukierek. Cukierka nie było! Otworzyła pyszczek bardzo szeroko, sprawdziła łapką: cukierek znikł!

Wiewióreczka znieruchomiała z otwartym pyszczkiem. Co to miało znaczyć? Była pewna, że cukierka nie połknęła. Więc w takim razie, co? Długo tak stała i myślała, ale niczego nie wymyśliła. W końcu poruszyła się, westchnęła, przełknęła ślinę i udawa się starej Kawki, która bardzo wiele wiedziała i rozumiała.

Stara Kawka wysłuchiwała wszystkiego cierpliwie. Nie zdziwiła się, tylko skrzywiła dziób, co miało oznaczać, że się uśmiecha. Powiedziała:

— No tak, oczywiście, cukierek rozpuścił się.

— Co to znaczy? — zdziwiła się Wiewióreczka.

— Ano tak. Tyś to sobie nazwała „bardzo słodkim orzeszkiem”, ale to jest przysmak z cukru, robiony przez ludzi. A cukier w cieple i wilgoci rozpuszcza się, zamienia w słodką wodę.

— A to dopiero! — zawołała Wiewióreczka. — Nie pomyślałam o tym. A czy jest możliwe, że cukierek zakopany w ziemi...

I tu opowiedziała całą historię; stara Kawka aż skrzydłami załopotowała ze śmiechu.

— No oczywiście, że się rozpuścił! W wilgotnej, ciepłej ziemi szybko się rozpuścił! A jeszcze w dodatku deszcz padał.

— Więc ja oskarżyłam wiewiórki niesłusznie! Myślałam, że to któraś z nich zabrała mi cukierek! Tylko niepotrzebnie je obrażałam!

— Ładnie! — zgorszyła się Kawka. — Jak to można stawiać komuś zarzut, jeżeli nie wie się na pewno?

Nasza Wiewióreczka była popędliwa, ale serce miała dobre.

— Na drugi raz będę ostrożniejsza i nikogo nie obwinie, jeżeli nie będę miała pewności. A teraz postaram się naprawić to, co zrobiłam. Pójdę przeprosić wiewiórki. Już idę.

Istotnie zaraz się zerwała. Nawet nie zwróciła uwagi na dzieci, które znowu coś tam przyniosły, i czekały pod drzewem. Przygłodziła futerko, zaczesła ogonek, i pobiegła do wiewiórek, aby przeprosić za krzywdę, którą im wyrządziła.

W następnym numerze „Gazetki Dziecięcej” zamieścimy dalszy ciąg ciekawych przygód Miki i Mimi, jako poszukiwaczy złota oraz rubrykę „Czy wiecie, że...”, zawierającą odpowiedzi na pytania dzieci, nadsyłane do „Gazetki”.

BOGDAN BRZEZIŃSKI



(Ciąg dalszy, odcinek Nr. 2)

Teraz młody, dziwny Krzyżak
Miał własne mieszkanie,
Dość daleko od rodziców,
Przy północnej ścianie.

Dumny wielce i szczęśliwy
Szepnął młodzik zcicha:
Tutaj będzie znakomicie
Na ofiary czyhać!...

Usiadł w środku pajęczyny
I wyrzucił oczy.
Krwawym ślepiem, jak latarnią
Dookoła toczy...

Nagle — — mała, śliczna muszka,
Prawie jeszcze dziecko,
Polatując wesolutko —
Wpadła w sieć zdradzieczą!

„Bzzz, bzyk! Bzzz bzyk! Boże muszek,
Uwolnij mnie z sieci!
Zlituj się nad małą muszką
Dobry Boże dzieci!...”

Tak wołała biedna muszka,
Wyteżając siły,
By pajęczkę zerwać nici,
Co ją pochwyciły.

Lecz okrutny Krzyżak czuwał,
Groźny, przyczajony — —
Już ku biednej muszce sunie,
By porwać ją w szpony!...

Porwał! Pożarł! Bezlitosny!...
Nie czuł nawet skruchy...
Bo Krzyżaki drżą z radości,
Gdy mordują muchy.

Bowiem każdy, każdy Krzyżak
Jest okrutny srode,
Bowiem wszystko jest dlań wrogiem,
Co spotka na drodze!

Bo Historia moc krzyżackich
Zbrodni w sobie mieści,
Bo — — — Lecz wróćmy już do naszej
Dziwnej opowieści.

Krzyżak w kacie pajęczyny
Czyhał na ofiary.
Wnet łup zdobył: cztery muchy
Oraz trzy komary.

Nagle sieć zadrżała silnie.
„Cóż tam?!” — zbój zawołał.
Podbiegł szybko. Patrzy... Wiwat!
Złapała się pszczoła!

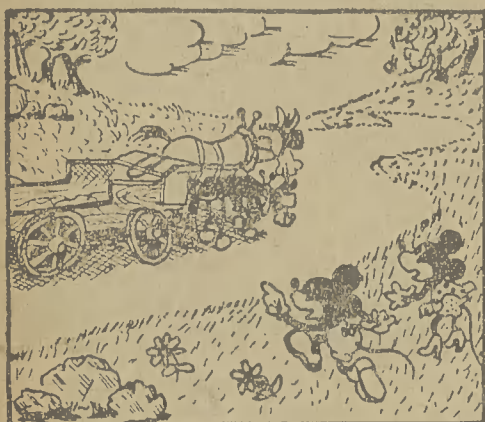
Co za sukces! Wielka pszczoła!
Skąd się wzięła w szopie?
„Teraz się do syta smacznej
Pszczelej krwi nałóżę!...”

„Puść mnie!” — błaga biedna pszczoła
Z rozpaczliwym gestem —
„Zbieram miód i wosk wytwarzam,
Pożyteczna jestem!

Za to cenią mnie ogromnie
Pszczelarze — biedaki!”
„Ludzie?” — odparł pajak —
„Ale nie Krzyżaki!”

„Co raz wpadnie w nasze łapy,
Niech się z życiem żegna!” —
I zginęła robotnica.
Biedna pszczołka, biedna!

(Ciąg dalszy nastąpi)



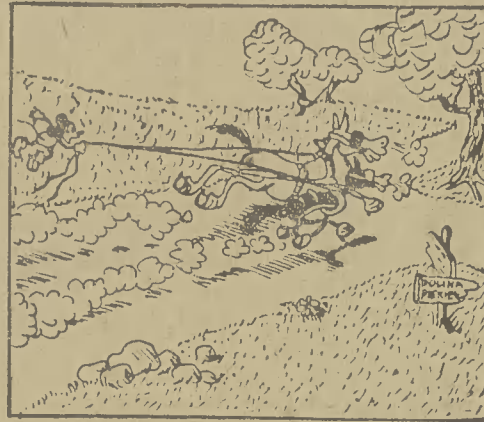
Pan Szykana z przyjacielem
Uciekają autem,
Co modele z przed ćwierć wieku
Przypomina kształtem.



Więc pan Miki na wóz skoczył
Z narzeczoną Mimi,
I co koń wyskoczy pędzą
W pościgu za nimi!



Patrzcie jakie są tragiczne
Tej jazdy wyniki!
Uprząż pękła i koń w cwałę
Porwał pana Miki!



— Nie opuszczaj mnie, mój Miki! —
Krzyczy narzeczona.
— Prrr, koniku! — woła Miki —
Bo ze strachu skonał!...

(Dalszy ciąg nastąpi)